

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnośnika 500.—
Na prowincji miesięcz. 550.—
Zagranicą 750.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyczajne " 40
dobre za jeden wyraz " 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk. — na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Niech żyje święto pierwszomajowe!

Obchód 1 Maja w Warszawie.

Godz. 8 m. 30 — zbiórki fabryczne i dzielnicowe, poczem nastąpią pochody dzielnicowe na pl. Teatralny.

Godz. 10 m. 30 — Wielki wiec na pl. Teatralny. Po wiecu pochód demonstracyjny Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi. Rozwiązanie pochodu przed lokalem warszawskiego O. K. R.

Godz. 2 — Uroczysta akademja w sali „Palace” przy ul. Chmielnej 9.

PROGRAM AKADEMJI 1 MAJA: Przemówienia poselskie. — W części artystycznej żywy obraz według projektu Teodora Lipińskiego. — Współudział przyrzekli artyści opery warszawskiej pp.: Czapska, M. Polińska-Lewicka, I. Dygas, Freszel, Michałowski, Tokarski, Rodziński, Palewicz, oraz orkiestra i chór robotniczy pod dyr. p. Misiewiczza.

Rezolucja majowa.

C. K. W. P. P. S. na posiedzeniu swem z d. 26 b. m. polecił następującą rezolucję dla wieców pierwszomajowych:

Zgromadzeni w dn. 1 maja robotnicy i robotnice miasta (wsi)... stwierdzają łączność swą z proletariatem całego świata i niezłomną wolę prowadzenia walki o nowy ustrój społeczny, o Socjalizm.

Zgromadzeni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi grozi zdobyciom ruchu robotniczego wzrastająca woszące fala reakcji, i wzywają lud pracujący miast i wsi, by skupił się gromadnie pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej i przeciwstawił z bezwzględna stanowczością zakusom reakcyjnym.

Zgromadzeni stać będą na straży trwałego pokoju, żądają powszechnego zmniejszenia zbrojeń i ograniczenia służby wojskowej do 8 miesięcy.

Zgromadzeni domagają się kategorycznie uprowadzenia w życie wolności obywatelskich, usunięcia z kodeksów karnych artykułów, wymierzonych przeciwko wolności obywatelskiej i prawom robotniczym, domagają się uwolnienia więźniów politycznych, protestują z ostrym przeciwko haniebnym projektom ustaw wyjątkowych.

Zgromadzeni piętnują stale powtarzające się nadużywanie Kościoła dla celów politycznych reakcji i protestują przeciwko wciąganiu hasel religijnych do walki wybożczej.

Zgromadzeni widzą jedyne załatwienie spornych spraw narodowościowych w rzeczywistym istnieniu zasady stanowienia o sobie narodów; jedyną drogę zaś ku zrealizowaniu międzynarodowej solidarności proletariatu w odbudowie jednej Międzynarodowej

ki socjalistycznej; piętnują wszelki ucisk narodowy.

Zgromadzeni jaknajostrezej protestują przeciwko polityce gwałtu, ucisku i bezprawia, stosowanej na „kresach” Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni, stojąc na stanowisku wolności politycznej i prawa narodów do stanowienia o sobie, protestują w szczególności przeciwko pogwałceniu niepodległości państw kaukaskich przez Rząd sowiecki i przeciwko straszliwemu prześladowaniu socjalistów rosyjskich przez ten Rząd.

Zgromadzeni żądają wprowadzenia w życie powszechnego nauczania.

Zgromadzeni domagają się uchwalenia przez Sejm i wcielenia w życie ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o komitetach fabrycznych i o Izbie pracy, utrzymania w pełni ustaw o ochronie lokatorów i 8-godzinny roboczy, pożytecznych robót publicznych i zapomóg dla bezrobotnych.

Zgromadzeni stwierdzają, że zwiększająca się nieustannie drożyzna jest wynikiem polityki gópodarczej Rządu, wysługującego się interesom kapitalistów, obszarników i zamożnych chłopów, oraz niczem nieokielzanej, podkopującej Państwo chciwości paskarzy i spekulantów wszelkiego rodzaju.

Zgromadzeni domagają się zastosowania najostrejszych i najrozleglejszych środków przeciwko drożyznie, zwłaszcza zakazu wywozu żywności z Państwa, apro wizacji miast i miasteczek przez Państwo, gminy i kooperatywy spożywców, niepodwyższania podatków pośrednich, bezwzględnego ścigania nie tylko małych, lecz i wielkich paskarzy i spekulantów.

Święto majowe.

Sztandary czerwone...
Tysiące... tysiące...
Te ręce strudzone, te oczy zmęczone,
te oczy płonące,
świętują, świętują —
wychodzą na słońce
i snują się, snują
tysiące ich idą, tysiące...

I wstęgi czerwone,
czerwone kokardy,

chorągwie z purpury, jak we krwi zbrożone, —
dech w piersiach swobodny i hardy,

Idziemy tłumami,
idziemy rzedami
pochodem, ogromnym pochodem...

I pieśni i pieśni
śpiewamy, równieśni,
o życiu, o szczęściu — o młodem...

Dziś święto! Raz w roku
my z fabryk, my z mroków,
na święto wyszliśmy majowe...

Idziemy, idziemy,
sztandary niesiemy
i hasła rzucamy bojowe.

Precz z drogi! My, tłumy,
my w słońce idziemy —
my, z kuźni czerwonej, kowale...

Nam róże, nam maki,
nam kwiaty — nam kwiaty!
za trudy, za nasze żądamy zapłaty...
za męki, niedole i zale...

Daleko, po świecie,
daleko — bez końca,
myśl nasza wylata z podziemi do słońca,
choć wy nam kajdany kucicie...

Pieśń nasza wam śpiewa, potężna pieśń nasza,
że Chrystus zwycięży podłego Judasza
i razem z wyzwiskiem zginiecie...

..Sztandary, sztandary,
wolności zwiastuny,
wy, burzy zwiastuny, ogromne...
W was były i kule i były pioruny,
chciał złamać, rozszarpać tę czerwień, świat
i hasła zniweczyć niezłomne...

Chodź z nami, za nami,
niech wiosna się święci...
Schylona do góry wznies głowę...
Niech serca uderzą, niech biją, jak dzwony —
idź, Ludu, i śpiewaj całymi piersiami:
pochwalon niech będzie nasz sztandar
czerwony,
niech będą dziś twoi ciemniejszy przekleci,
niech święci się święto majowe!...

Tadeusz Długoszowski.

Święto pracy.

Nic tak jaskrawo nie ilustruje stosunku do pracy klas posiadających, oraz reprezentujących ich interesy rządów państwowych, jak dziejowy stosunek do dnia 1 maja, do wywalczanego dotąd napróżno święta robotników.

Zdawałoby się, że niema dziś człowieka tak ograniczonego, zwłaszcza wśród uprzywilejowanych i oświeconych warstw górnych społeczeństwa, któryby nie rozumiał, że podstawą bytu ludzkości i warunkiem niezbędnym jej rozwoju jest praca. I zdawałoby się, że niema nic bardziej godziwego i pięknego, jak powszechne przez całą ludzkość święcenie dnia 1 maja, jako hołdu dla pracy.

Dlaczego więc tak brutalnie i zawzięcie do niedawna prześladowane były wszelkie próby uczczenia w dniu 1-majowym tej dźwigni ludzkości? Dlaczego kapitaliści tak bezlitośnie wyrzucali na bruk, a i dziś nie byłoby od tego robotników, którzy w dniu tym nie stawiali się do pracy? Dlaczego policja i żandarmi wszystkich krajów tak wrogo się odnoszą do pochodów świątecznych ludu roboczego? Czyżby chodziło tylko o straty, poniesione przez przerwę w zajęciach? Czyżby chodziło o obawę ze strony państwa, aby porządek i spokój publiczny nie były zakłócone?

Bynajmniej. Tu chodziło i chodzi o rzeczy bardziej ważne i zasadnicze: o sto-

sunek do pracy i, co jeszcze ważniejsze, do pracowników.

Ze znaczenia pracy nikt nie zdaje sobie lepiej sprawy, niż kapitalista, który z pracy cudzej żyje i na niej dobrobyt swój opiera. Klasy posiadające wiedzą znakomicie, że „bez pracy... nie będzie kołaczy”. W podręcznikach, książkach, wydawanych dla ludu, w naukach kościelnych i wykładach zdanie to często i w różnych odmianach jest powtarzane. Nie dodawane jest i nie wyjaśnione tylko bez czyjej pracy i dla kogo nie będzie kołaczy.

Klasy posiadające uznają, jako nakaz społeczny i aksjomat: praca, lecz cudzą, i prawo do kołaczy dla siebie. One, dla których praca cudza i stworzone przez nią w ciągu wieków dobra są podstawą dobrobytu i władzy, traktują ją, jako rzecz służebną, jako narzędzie bezwolne rozwoju, i pragną ją w tym charakterze utrzymać na wieki.

Dzięki temu stanowisku, płynącemu z najgłębszych podstaw bytu, stosunek klas posiadających do wytwórcy-robotnika musi być, pomimo zasad chrześcijańskich i humanitarnych, głoszonych przez usta, — wrogi, oparty na przemocy i gwałcie. Tylko niewolnik ciemny i bezprawny może być dogodnym narzędziem pracy takiej, jak ją ujmują klasy posiadające. Robotnik, który poczyną rozumieć, że jest bezpośrednim wytwórcą dóbr wszelkich, staje się już przez to samo groźnym, choćby nie był jeszcze zdolnym zrzucić więzów i sięgnąć po wytwarzane przez siebie... kołacze. Samo powstanie świadomości proletariackiej, polegające na uprzytomnieniu sobie znaczenia pracy, jako proźbiera wszelkich wartości, było niebezpiecznym: „memento mori” (pamiętaj o śmierci), dla ustroju gospodarczego opartego na własności prywatnej środków wytwarzania i wyzysku pracy. I dlatego Marks, i dlatego Międzynarodówka, i dlatego ustanowione przez nią święto 1 maja — są dla burżuazji i rządów nienawistne.

Od chwili powstania pierwszej Międzynarodówki, przebudzenia się świadomości proletariatu i zakreszenia drogi walki, prowadzącej do wyzwolenia, minęło już wiele dziesięcioleci; burżuazja od tego czasu na wiele musiała się zgodzić, porobić duże ustępstwa, a przecież... dzień 1-go maja, dzień, przypominający o groźnej fali, która zniszczy nieuniknienie podstawy dobrobytu i przywilejów burżuazji, jest dla niej nie do zniesienia. To wyłamywanie się robotnika choćby na dzień jeden z pod jarzma jest dotąd zwalczane brutalnie, lub obłudnie.

Bronisław Siwik.

Mały feljeton.

ŚWIĘTY SOCYJAŁ.

Maciej Kłoda zajechał se do kmotra, który był pōsem, do Warszawy na pirszego maja.

— A toście Macieju rychtyk nadjechałi, bo akuratnie na to święto — rzekł poseł.

— To ono papież jakiesi nowe święto uchwalił?

— Papież ale cyrwny, jak wasza kamizola. To robotniki sobie wymajstrowali na pirszego maja nowego świętego, wicie, świętego Socyjała. I tu wam powiem se

kretnie, co nijaki papież ani święty takiej celebracji nie ma, jako ś-ty Socyjał.

— Widzita, moiściowy, no no?

— A bo to widzieliście ka, coby jakimu świętemu takie obrządki sprawowali jako św. Socyjał? Patrza, Macieju, a to ci cała Warsiawa stoi. Tronwaje nie idom, habryki zaparte, a cały naród wyłegł to to na ulicę, hurmem łązi i cyrwone flagi nosi śpiewający, nikiej na Boże Ciało.

— Tobiśwa może pošli ka do kościoła na sume. Oj parada ci tam musi być, parada, Jezu Miłosierny w takie wielgie święto!

— Trafiliście, jak kosą w skałę, mój kmotrze. Ono w tem i rzec, co dobrodzieje okrutnie som rozeżleni na świętego Socyjała.

— A dy bez co?

— Ano, słuchajta. Oczy pedajom, jako nijakiego im świętego Socyjała nie nakazali z Rzymu tak, co ino rzadko chłora parafija dzisiaj mszę świętą odprawia, bo organisty grać nie chcom na organach.

— Dziwy mi prawicie, kmotrze. Ano to jak ta i od kiedy wzion się on to Święty Socyjał?

— A to widzicie tak. Mój, jakby wam to dokumentnie powiedzieć, mój kamrat ze Sejmu taki od pepesówki, to un mi łoniskiego roku całom rzec fajnie na rozum wytłomaczył. Dawno temu ziechali się kasi we świecie wszystkie robotniki na radę. A księza im na despet robili przeszkody wielgie, co to oni, nazwya się, radę zacyniają bez Pana Boga, cyli, jako na mszę nie dadza, a wicie jak to dobrodzieje łase som na piniażki. Tak się tedy uny, te robotniki, zacyli i padają: Tacyście matyjaśni, to to wam robotnik śmierzdi, to to tak bronicie nazwya się, Pana Jezusa; chłory ciągiem za bidnym narodem obstawaj?! Dobra. To my swojego świętego powołamy, pięknie

go ustroim i takie mu rok co rok święto z celebracją naradzimy, jakiego sam papież w Rzymie pokiel świat światem nie widział.

— Dziwy tez to dziwy, mój Boże.

— Ano tak, moiściowy. Naznacyli se świętego, nazwali go Święty Socyjał i na pirszy maja obśpiwujom go i okadzajom na całym bozym świecie. Postawili na swoim, beskurcyjel! Bez to to dobrodzieje łązi się na nich, ale pono już tam i Ojciec święty uważuje na to, coby tego Świętego, nazwya się, wziąć do litanii. Bo i jakże to, moiściowy, Święty i naród wszeleniaki śpiewa mu ano modli się, a tylo jedni księza boćom się na niego, jak na pogani. Wstyd ino i boska obraza. Kiej święty to święty i w litanii musi być!

— Juści, prawda. A widzieliście go kiej, tego św. Socyjała?

— Jeśceby tyz. Widziołem. Krzepki ci chłop. a jedną łapom trzymie za chyrę turzuzyje, drugom zamachuje się jii w leb młotem, ni to św. Michał na smoka.

— Ale una to co to, una burzuzvja, cy jak?

— Burzuzvja to je taki djabel, ino nie naski, wsiowy, ale miastowy, elektryczny. — Elektryczny?

— Ano. Kiebyście byli poseł na Sejm, tobyście wiedzieli, co to elektryczny. To Święty Socyjał dusi onego djabła rfi to burzuzyje. Z tego przedziutko wymiarkniecicie, jako nasi księza przeciwko sprawiedliwości som nie chcący dopuścić Świętego Socyjała do litanii.

— Juści prawda. Oj dziwyż to dziwy, mój kmotrze!

— Ha no, moiściowy, ja ta sie nie dziwuje, bom poseł suworunny i wszystko wiem jako potra.

Zysław.

się w tłumie nieskończonym, Cziczeryn był przedmiotem uwagi licznych bardzo gości i otrzymał kwiaty z rak jakiejś admirałki. Dwu Włochów zakładało się o to, czy admirałka była komunistką, czy też — przedstawicielką syndykatu przedsiębiorców przewozowych, który zawiera z Rakowskim, jako przedstawicielem Ukrainy, umowę w sprawie monopolu komunikacji z portami Morza Czarnego... W tym zakładzie tkwi nie tylko ironia, ale i wielki morał. Umarł komunizm. Na jego ruinach zakwitnąć ma z ręki ogrodników zachodnich

— stary, wyzyskujący, grabieżczy kapitalizm. Na posiedzeniach zamkniętych Rad Zarządzającej Międzynarodówki amsterdamskiej — dyskutowano długo nad kwestją obrony robotników rosyjskich wobec kapitalistów zachodnich, jadących po złotem do sowieckiej Kolchidy. Ci, których bolszewicy nazywają socjal-zdrajcami, myślą o robotnikach rosyjskich, podczas gdy bolszewicy modlą się: przychodźcie do nas objuczeni złotem Argonauci kapitalistyczni!

Stanisław Posner.

Pierwszy maj a konferencja genueńska.

Szczególne znaczenie tegorocznemu świętu majowemu nadaje to, że jednocześnie w Genui zasiada Konferencja międzynarodowa przedstawicieli 34 państw.

Konferencja międzynarodowa kierowników rządowych, jest próbą „dogadania się” próbą nawiązania zerwanych nici współdziałania międzynarodowego, usiłowaniu wyjścia z chaosu, nieznosnego dla wszystkich.

Ale dziś już można stwierdzić z całą pewnością, że Konferencja niewiele dobrego przyniesie, a pozytywne jej wyniki w znaczeniu naprawy stosunków będą niezmiernie szczupłe. Już za pomyślny objaw trzeba będzie uznać, jeżeli po Konferencji stosunki się nie pogorszą, jeżeli Konferencja przyniesie jakieś rękojmię utrwalenia pokoju i pierwsze zarysy odbudowy gospodarczej.

To, co dotychczas Konferencja przyniosła, było jedną wielką tragicomedią. Konferencja nie zmieniała wzajemnego stosunku państw, nie usunęła ani jednej sprzeczności dążeń i interesów. Ujawniła ona tylko wyraźnie źródła sporów i zatargów i na tle tych sporów — poszczególne ugrupowania wielkich i małych państw.

Wszystkie państwa ponoszą winę za to, że Konferencja genueńska tylko ujawniła niebezpieczeństwa, ale zgoliła nie dotychczas nie uczyniła celem ich usunięcia. Francja przybyła na Konferencję z programem wyłącznie negatywnym: wiedziała ona jasno, czego nie chce i całą jej troską było niedopuszczenie do obrad nad niemiłymi jej sprawami (sprawa odszkodowań niemieckich, rozbrojenia i t. p.). Ale nie leżało w jej zamiarach przyczynić się do pozytywnego rozwiązania trudności, do rzeczywistej odbudowy międzynarodowego współdziałania. Anglia przyszła z kuglarską polityką Lloyd George'a, który nie umiał nic realnego zrobić, aby uspokoić obawy Francji, i tą swoją polityką doprowadził do upadku Briand'a. Polityka Lloyd George'a jest winna, że do steru rządu we Francji dostał się Poincaré, nacjonalista, do kompromisów niesklonny i bez porównania mniej o pokój dbały od Briand'a. Budząc ciągle obawy Francji, Lloyd George zaremował ciągle kokietował z Niemcami i Sowiecami, co sprawiło, że Niemcy i Sowiety korzystały z rozdrożenia Ententy — bynajmniej jednak nie szły po linii pacyfikacji i harmonizowania stosunków europejskich.

Ententa popiełniła na Konferencji ogromne błędy. Szalonym błędem było zwołanie przez Lloyd George'a prywatnej narady mocarstw Ententy z Sowiecami, poza plecami komisji politycznej, co wywołało wielkie niezadowolenie wszystkich innych państw i posłużyło Niemcom za pretekst do podpisania odrębnego układu z Sowiecami. Wielkim błędem był cały memoriał rzeczoznawców Ententy, który stawiał Rosji sowieckiej cały szereg warunków, ograniczających jej suwerenność państwową. A przecież pp. rzeczoznawcy tyle przynaj-

mniej powinni byli się znać na rzeczy, aby wiedzieć, że bolszewicy zgodzą się na najcięższe warunki chciwego zysków kapitalizmu, że komunizmem zgoli się nie krepują, nie zgodzą się na uchybienie bolszewi formom panowania, których trzymają z rozpaczliwym uporem.

Układ niemiecko-sowiecki, gromadzi niebezpieczeństwami Europie, szedłby do skutku bez konferencji genueńskiej. Na to się oddawna zanosiło. C porozumienie między Niemcami a Sowiecami istniało w zupełnie wyraźnym kształcie od chwili najazdu bolszewickiego na Polskę. Ale ogromne błędy polityki Ententy, których tu wymieniliśmy zaledwie część, sprawiły, że ciche porozumienie nabierało charakteru jawnego i określonego współdziałania groźnego w swych możliwych skutkach dla bezpieczeństwa i pokoju Europy — i że Ententa niezdolna jest to niebezpieczeństwo stłumić.

Jakiż jest najgłębszy sens tego, co się w Genui dzieje. Oto tam występują pokłone z sobą, a zawsze interesami politycznych klik kapitalistycznych, kierujące państwa burżuazyjne, bez rzetelnego i lekosejnego planu odbudowy gospodarczej i naprawy stosunków gospodarczych obok nich zakłamaną, celującą tyłszacherkach dyplomatycznych, miasteczka, w konwulsjach głodu i w szaleńcach między swoją firmą a istoiścią miotająca się — Rosja sowiecka. kruci z jednej i drugiej strony.

I temu bankructwu, tej bezideowości wężowisku intryg, knoiań i szaleń — przeciwstawia się socjalista proletariatu, gdy 1-go maja wznosi sztaendary.

Nie uporządkuje świata, ani kapitalizm, ani bolszewizm. Konferencja genueńska stwierdza to najlepiej. Nietylko kapitalizm, lecz w równie — a nieraz w jeszcze — mierze bolszewizm jest przeszkodą do naprawy stosunków międzynarodowych, do odbudowy gospodarczej, do utrwalenia pokoju.

Tylko pod znakiem międzynarodowego demokratycznego socjalizmu, który oznacza wyzwolenie, pokój i twórczość — świat społeczny odrodzi się.

JAK KOMUNISCI POJMUJĄ „JEDNOLITY FRONT”.

Wiedeń, jak wiadomo, jest ośrodkiem Wspólnoty, a socjaliści austriaccy najenergiczniej walczą o stworzenie jednolitego frontu, ciesząc się niezmiernie z wyników konferencji berlińskiej.

W Wiedniu też demonstracja 20 kwietnia, do której przyłączyli się komuniści, miała przebieg pomyślny. Urządzeniem demonstracji zajmowała się komisja specjalna, w skład której wchodził też dwaj komuniści. Socjaliści przeprowadzili w komisji wniosek, by demonstracja odbyła się bez wygłaszania mów, chcąc w ten sposób uniknąć tarć i sporów.

I oto po demonstracji jednolitego frontu z ko-

Listy z Genui.

RAKOWSKI NA KATEDRZE.

21 kwietnia.

Od kilku dni czytać można w gazetkach genueńskich: Rakowski urządza pogadanki na tematy aktualne w hotel de Genes. Dzisiaj konferencja taka przeniesiona została do audytorjum uniwersyteckiego. Dziennikarz francuski namówił mnie. Poszedłem. Mała salka pełna, wielu Włochów, kilka niewiast, kilku komunistów włoskich i francuskich; w tej liczbie Bernard Lecache, korespondent „l'Humanite”. Słuchacze zadają pytania. P. Rakowski odpowiada. I jakie rozczarowanie. Przyszędłem w nastroju obiektywizmu zupełnego i szczerego, starałem się nastroj ten utrzymać możliwie długo. Nadaremnie. W pewnym miejscu siedzący przedemną Włoch woła: „ależ on sobie żartuje z nas! Pan żartuje z prasy!” Rakowski nie żartuje, tylko przeraźliwie mija się z prawdą. Rzeczy, które mieszczą się w notach sowieckich, uważa za przyjęte przez konferencję, twierdzi rzeczy, których niema, które zostały odrzucone, słuchacze niecierpliwia się, żądają wyjaśnień, a wyjaśnienia przyciemniają raczej oświadczenia, niż je wyjaśniają.

Rakowski mówi np.: budżet nasz? Preobrażenski wygotował memorandum w przedmiocie naszego budżetu, ile, że moje wyjaśnienia zostały uznane w podkomisji finansowej i w prasie, jako niewystarczające (śmiech na sali). Opowiada o wolności prasy w Rosji, jako o czemś zgola pewnem i oczywistem i sam uśmiecha się, gdy takie opowiada ciekawe odkrycia.

Mineło pół godziny, nie dowiedzieliśmy się niczego nowego, niczego rozumnego, niczego prawdziwego. Kłamstwa. Puste słowa. Zapewne, że Rakowskiemu o nic nie chodzi, jak tylko o audytorjum. Prowadzi

propagandę. Dla głupców — to pewna. Ale prowadzi. W ciągu kilkunastu minut używa kilkanaście razy wyrazów „my”, „Sowiety”. Nie użył ani razu wyrazu: socjalizm. Ani razu wolność, chyba tylko, gdy mówił, że niema kraju, w którymby taka była wolność prasy, jak w Rosji. Ani razu nie wspomniał o demokracji, o chłopach. Gdy mowa była o zwrocie majątków zabranych, powiedział, komentując wyraz usage (użytek), użyty w odpowiedzi Sowieców na memorandum londyńskich ekspertów: „należy odróżniać cudzoziemców i poddanych rosyjskich; zwrócimy majątki cudzoziemcom, o ile to będzie możliwe w postaci użytkowania (powinno być być w tekście nie „usage”, lecz „usufruit”), a jeżeli to nie będzie możliwe, damy wzajemian koncesje i inne postaci wynagrodzenia, ale jeżeli o naszych chodzi obywateli, nikomu nic do tego. To nasza wewnętrzna sprawa, to nie rzecz cudzoziemskiej burżuazji mieszać się do stosunku Sowieców do naszej, rosyjskiej burżuazji”...

Nie mógłbym powiedzieć, aby publiczność przyjmowała Rakowskiego z uznaniem albo z szacunkiem. Początkowo panuje zaciekanie, jak wtedy, kiedy np. zaczyna przemawiać oficer armii zbawienia. Ale dziś krzyczano już: pan śmieje się z nas! jak Pan śmie żartować sobie z prasy? Śmiano się też głośno, a komuniści włoscy i francuscy, siedzący w tyle za mną, mówili mocno niezadowoleni: Rakowski nie jest dzisiaj na poziomie, na którym był dotychczas...

Na balu u burmistrza Genui w salach Rady miejskiej, gdzie wczoraj Genuala Superba (wspaniała) podejmowała gości cudzoziemskich i gdzie niezgorzej duszono

Pierwsze święto majowe w Paryżu

Oba kongresy socjalistyczne międzynarodowe, które odbywały się w lipcu 1889 r. w Paryżu, jako w setną rocznicę rozpoczynającej się Wielkiej Rewolucji, uchwały uznać dzień 1-y maja jako święto robotnicze, jako święto socjalistyczne. Uważano, że w tym dniu wszyscy robotnicy powinni, dla zaznaczenia swej solidarności, świętować, to jest zaniechać pracy zarobkowej, a natomiast zgromadzać się licznie, ażeby wzajemnie uświadamiać siebie, wzmacniać swego ducha i wyjawiać swe potrzeby i żądania. Oba kongresy też uznały, że najpilniejszą potrzebą jest wywalczenie, ażeby praca zarobkowa nie trwała dłużej nad ośm godzin.

Pierwsze więc święto majowe przypadało na rok 1890-ty. Mieszkaliśmy już wówczas z całą rodziną w Paryżu. Z pism socjalistycznych wiedziałem, że w tym dniu delegacja robotników miała wnieść petycję wraz z memoriałem w sprawie 8 godzin pracy. Owcześnie prezydent ministrów, Constans, zgodził się na przyjęcie tej delegacji. Chodziło mu bowiem bardzo o to, ażeby pozyskać przychylność robotników. Prowadził on w tym czasie zawziętą walkę z groźącym Francji wskrzeszeniem cesa-

ryzmu. Kandydatem na cezara, możliwym następcą dwóch Napoleonów, był generał Jerzy Boulanger. Zdolny, energiczny i wielce ambitny, zjednał on sobie wojsko, kiedy się przechylił do obozu radykalnego i w 1886 r., zostawszy ministrem wojny w gabinetie Freycinet'a, ważne i korzystne przeprowadził reformy dla wojskowych. Podjął on dwie sprawy, które zjednały mu olbrzymią popularność w narodzie: odzyskanie Alzacji z Lotaryngia i rewizję konstytucji. Prześladowany z powodu swych cesarskich dążeń przez rząd republikański, wystąpił z wojska i manifestował swe poglądy nie tylko radykalne, lecz nawet zatręcające socjalizmem. Rochefort i Deroulède, dwaj popularni członkowie Ligi Patriotycznej, pchali go do pochwylenia dyktatury. Generalowie podobno w tym celu zawiązali byli spisek. Można powiedzieć, że miał za sobą wojsko, chłopów, drobniomszczaństwo, a nawet i w obozie robotniczo-socjalistycznym już był pozyskał pewną liczbę zwolenników. Właśnie na początku 1890 r. popularność jego — rzec można — doszła do swego szczytu. W Paryżu przy uzupełniających wyborach do Izby poselskiej otrzymał on przeszło 240 tysięcy głosów, kiedy kandydaci z innych stronnictw republikańskich, wszyscy razem, mieli wszystkiego tylko 160 tysięcy.

Wyszedłszy z domu około godziny jedenastej, podążyłem ku Izbie Poselskiej. Dzień był piękny, słoneczny, czysta jasna zielonością lśniły drzewa. Wiosenne technicznie odczuwało się w powietrzu. Nie jestem pewny, ale coś mi się wydaje, że to była niedziela. Przynajmniej w pamięci zostało wrażenie, że panował na ulicach większy spokój, a gdyś wędł wybrzeżem Sekwany, napotykałem spacerujących robotników. Nie widać jednak było ani żadnych zgromadzeń, ani przeciągania liczniejszych tłumów po ulicach. Dopiero, gdyś się zbliżał do Placu Zgody (Place de la Concorde), spostrzegłem zwiększony ruch. Na samym placu i po jego wybrzeżach stały liczne gromady, lecz wobec wielkości placu nie przedstawiało się całe zgromadzenie liczne. Wojska nie było, lecz stały liczne brygady policji. Zajmowała ona most na Sekwanie, prowadzący z Placu Zgody na drugi brzeg rzeki do Izby poselskiej i nie pozwałała tłumnie przezeń przechodzić. Z ciekawością przesuwalem się od jednej gromadki do drugiej, wypatrując czy nie ujrzę kogo znajomego. Policja zachowywała się dość spokojnie. Kiedy jednak która z gromad znacznie wzrastała w liczbę, wówczas zbliżała się policja i kazała się rozchodzić. Wyglądało to, jakby niektóre gromady zabawiały się z policją. Gdy się zbliżała, u-

mykali wszyscy, ale skoro odeszła, znowu się gromadzili. I ja znalazłem się raz w takiej gromadzie. Narażając się, biegnie policja i zaczyna rozpędzać kuliakami zgromadzonych ci zaczęli uciekać, ale ja pomyślałem, czy tak czy inaczej nie uniknę kuliaka, więc poco mam uciekać, i wolnym miarowym krokiem szedłem dalej. I o dziwo! Policja nie tknęła mnie i ominęła, a popędziła za uciekającymi, widocznie wzięła mnie za Anglika, gdyż Anglicy słynni są z flegmy, jaka ich cechuje. Nadeszła wreszcie delegacja robotnicza, którą prowadził poseł socjalistyczny, Juljusz Guesde. Za tą delegacją posunęły się wszystkie gromady, ale policja przepuściwszy delegację, zamknęła szczerlnie most i nikomu przejść nie pozwalała. Kiedy dowiedziałem się, że delegacja została przyjęta i wyszła już z Izby poselskiej, tłumy zaczęły się rozchodzić i ja pośpieszyłem do domu na obiad.

Wówczas — jak donosiły dzienniki — odbyły się w różnych częściach miasta zgromadzenia robotnicze. I nasza cała gromadka socjalistów polskich zebrała się wieczorem u Krakowów, Stanisława i Janiny, gdzie gościnnie podejmowana, w ożywionej pogadance i zabawie (grano na fortepianie i na skrzypcach, śpiewano, deklamowano) mile czas spędziła.

Bolesław Limanowski.

munistami, odbyła się druga demonstracja czysto komunistyczna. Komuniści, zli z tego powodu, że w pochodzie z 20 kwietnia zagubili się w masie socjalistycznej i że nie mogli „zaświadczyć” o sobie, rozpoczęli w swej „Rote Fahne” kampanię przeciwko socjalistom, o jakiejś ci dawniej pewnie pojęcia nie mieli. Rzucono się na starych zasłużonych działaczy socjalistycznych, wytykając im najrozmaitsze nadużycia. Wszystko to, oczywiście, jest kłamstwem, ale komuniści nie przebiegają w środkach. Dość, że prasa burżuazyjna przedruko-

wuje wszystkie napaści komunistyczne, a „Arbeiterzeitung” socjalistyczna, oszołomiona tak niebywałymi dowodami przywiązania komunistów do jednolitego frontu, używa już tak soczystych wyrazów pod ich adresem, jak: lajdak, łotr i t. p. „Rote Fahne” zaś w odpowiedzi na oburzenie pisma socjalistycznego naigrawa się z socjalistów, wołając: „patrzcie, socjaliści boją się jednolitego frontu”!

Zobaczmy, czy po tem doświadczeniu, socjaliści austriaccy nadal tak gorliwie domagają się będą jednolitego frontu z komunistami.

O Sejmie, Rządzie i budżecie.

Przemówienie sejmowe tow. Daszyńskiego (w streszczeniu).

(Dokończenie).

SZKODLIWA OSZCZĘDNOŚĆ.

Pan minister skarbu, że oszczędził na gumie, benzynie i samochodach 300 milionów marek. Jest to kropla w morzu. Pan minister nie ma pieniędzy na rzeczy najpotrzebniejsze. Do niedawna liczyło się, że miastom całej Polski da się na odbudowę jeden miliard. Choćby samorząd dał drugie tyle, to zdołano by w całej Polsce zbudować 30 czy 40 domów. Rząd musi dać zabezpieczenie na oprocentowanie kilkudziesięciu miliardów, jeżeli ruch budowlany choć odrobinę ma się wzmóc. (Minister Skarbu Michalski. Stało się wczoraj). Bardzo dobrze, jeżeli pan Minister w swej odpowiedzi nas uspokoi, bo będę uważał, że słów swoich nie straciłem.

Nic większego nie czynimy w sprawie opieki nad bezrobotnymi, których ilość wynosi około 200.000 robotników, co czyni do 800.000, a nawet do miliona głów. Na budowę nowych linii kolejowych daje się za ledwie jeden miliard. Taką oszczędność jest bardzo szkodliwa.

STRATY NA POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH.

Jeżeli rzucimy okiem na gospodarkę pożyczkową, to nie bez ogarnia nas lek. Były minister Grabski zaciągnął pożyczkę 3 miliony marek w Czerwonego Krzyża z obowiązkami wypłaty długu w Ameryce na rachunek Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w dolarach. Wówczas wynosiło to 275.000 dolarów, dzisiaj ten dług wynosi 2.500.000 marek. W swoim czasie na podstawie umowy czesko-polskiej Rząd przejął od naciągaczy około 13 milionów koron czeskich i przeznaczył je na inne cele. Wówczas korona czeska warta była 2 lub 3 marki polskie. Dziś dług ten kosztuje nas po kursie 75 marek za koronę — 910 milionów marek. Dochodzimy do fantastycznego obciążenia skarbu polskiego, niewspółmiernego z korzyścią, jaką dały owe pożyczki. Dług zaciągnięty za ubrania we florenach holenderskich w sumie 17.800.000 florenów wynosi dzisiaj odfirmowaną kwotę 20 miliardów marek. To jest polityka bankructw.

NIEPOSZANOWANIE I SFALSZOWANIE KONSTYTUCJI.

Także reszta Rządu nie jest bez winy. Co się robi z Konstytucją? Dotychczas nie weszła ona w życie i śmiało przechodzi się do porządku nad jej przepisami. Nauka w szkołach państwowych według Konstytucji jest bezpłatna. Proszę mi pokazać szkołę średnią lub wyższą, gdzieby ludność korzystała z bezpłatnej nauki.

Sam Sejm nie uszanował Konstytucji. Dotąd nie załatwiono sprawy sfalszowania tekstu Konstytucji przez referenta w zgodzie z panem Marszałkiem. W Dzienniku Ustaw w art. 66 Konstytucji wyrzucono słowo: „możliwie”. Odnosi się to do zespolenia organów administracji państwowej w jednostkach terytorjalnych. Wbrew życzeniu Sejmu wobec tego tekstu Konstytucji inspektor pracy, inspektor szkolny i t. d. podlegają starości. Jest to fałsz urzędowy. W art. 72 znowu mamy fałsz, który się tłumaczy w dziwny sposób pomyłką drukarską. Artykuł ten głosi, że od orzeczeń karanych władz administracyjnych pierwszej instancji przysługują stronom odwołanie się do sądów. W tekście wydrukowanym w Dzienniku Ustaw czytamy: „w drugiej instancji”. Jak zecer może się tak pomylić. (Poseł Woźnicki: Dowcipny zecer). Takich błędów nie robi zecer tylko fałszerz.

Nieprzedkładanie ustaw wykonawczych do Konstytucji jest także ciężką winą Rządu, a wreszcie operowanie systemem ustaw ramowych stwarza atmosferę niepewności w dziedzinie przedsięwzięcia przemysłowych.

WADY SĄDOWNICTWA.

Sądy nasze działają szalenie powoli. Zupełnie, jak za czasów carskich nie szanuje się wolności obywateli obwinionych przez sądy. Dla sądu jest obojętne, jak długo się ten człowiek męczy. Procesy tendencyjne wytacza się ludziom za przekonania we wszystkich trzech dzielnicach. Tradycje austriackie, pruskie i rosyjskie święcą orgie. Pewnego redaktora w Bydgoszczy skazano na 4 tygodnie za to, że projekt ustawy wyjątkowej ministra Downarowicza, projekt, który nigdy nie stał się ustawą,

który upadł w Komisji, nazwał ustawą haniebną. Sądy ulegają jakimś prądowi antyrobotniczemu. Rozstrzygnięcie sądu najwyższego o Kasach chorych jest niegodne społeczeństwa cywilizowanego. I minister Sprawiedliwości powinien corychlej wystąpić z nowelą, która by uniemożliwiała wyroki tego rodzaju. Historia Banku Kupieckiego Polskiego jest gorsząca. Pamiętamy, jak to pod wpływem interpelacji posła Zagórskiego Izba się zaniepokoiła i wybiegła na trybunę minister Steczkowski, zapowiadając bezwzględna walkę z wywożeniem waluty i lichwiarską spekulacją. Tymczasem w oczach naszych Sąd Najwyższy zastosował do Banku Kupieckiego amnestię i to z art. 10, z tego artykułu, który wyraźnie powiada, że amnestii nie stosuje się za przemyślenie za granicę waluty polskiej i papierów wartościowych, oraz za wyzysk lichwiarski. Wbrew ustawie, lekceważąc Sejm, stwarzając nadzwyczajność sądu nad Sejmem ośmiela się w wielu wypadkach sąd polski deptać Konstytucję i nie zwracać uwagi na pozytywne przepisy ustawy. Jeżeli sądy zawiodą, to wszystko zawiedzie. (Głos: Tak jest).

OSWIATA PRZEDWŚZYSTKIEM.

Szkolnictwo polskie znajduje się w tak skromnych początkach, że najlepszą polityką inwestycyjną byłoby budowanie szkół. Przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Mikułowski, dnia 7 lutego obliczył, że na budowę szkół powszechnych potrzebaby 1.350 miliardów. Rząd dumnie daje 2 miliardy, a jeżeli samorząd da drugie tyle, to będziemy w tym roku mieli 4 miliardy. Wypadnie więc chyba liczyć nie po 3.000 izb szkolnych przez lat 10, lecz po 300 izb przez lat 150 i to w kraju, gdzie wysokie liczby analfabetów są znakiem niedoli i hańby naszej. Rząd wniosł ustawę o kursach dla dorosłych i bibliotekach publicznych. I tu są wrogowie! Ks. Lutskiński zdezynstabilizował tę ustawę, bo jego zdaniem te kursy muszą być socjalistyczne, a biblioteki rewolucyjne.

SPRAWY URZĘDNICZE.

Co się tyczy sprawy urzędniczej, to jest jedna wielka luka w tej sprawie i polki ona nie będzie wypełniona, będziemy mieli urzędnika szluga i fagasa, a nie obywatela. Mam na myśli awans automatyczny. Pan Dubanowicz i inni na wiecach oświadcza się za tym awansem, a kiedy przychodzi do głosowania, to p. Dubanowicz ulatnia się z Sejmu, a w Zw. L. N. brakuje 33 głosów. A później telegrafuje się, że to Piastowcy obalili awans. Powinni o tem dowiedzieć się urzędnicy.

A jak wygląda uposażenie niższych urzędników. Mają oni w Warszawie 14 do 17 tysięcy miesięcznie, na prowincji 9 do 12 tysięcy, a jeżeli mają dużą rodzinę, to 23 tysiące. Te sprawy muszą być uregulowane.

O POKOJOWĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ.

W końcu kilka słów o polityce naszej zagranicznej. Mimo, że fachowego przedstawiciela naszej polityki nie mamy, uważam za wskazane dziś z tej trybuny przy okazji omawiania całości kształtu życia państwowego podnieść, że partja moja będzie popierała politykę pokojową, pokojową pod każdym względem, o ile to od nas zależy. W polityce tej będziemy się starali unikać tarć między naszym Państwem a między sąsiadami, gotowi jesteśmy respektować prawa mniejszości narodowych szczerze, tak, ażeby te mniejszości narodowe nie potrzebowały zerkać przez granice państwa. Jesteśmy gotowi do wielkich reform które wzmacniały Polskę, które w szerokich masach Polskę tę uczynią drogą, bliską nie tylko w święta i niedziele.

Witamy politykę sojuszu z państwami bałtyckimi, powstałami tak jak my z rozgromu Rosji, nie jako politykę zaczepną, bojową. Witamy z zadowoleniem fakt, że w umowie warszawskiej z dnia 13 marca całe nie została zawarta konwencja wojskowa i pozostawiono sprawę rozsądkowi i żywotnym interesom każdego z tych narodów w razie gdyby jeden z nich został napadnięty przez sąsiada.

Polityka wszystkich niemal stronniców w Polsce, jest w stadium polityki pokojowej. Nie my będziemy zaczepiali, ale he-

dziemy się bronić, gdy kto zechce po naszym terytorjum i po życiu naszym przejść się jak po narodzie trupim. Jesteśmy narodem żywotnym, który żywotność udowodnił w roku 1920, który nie powinien w żadnym z naszych sąsiadów wzbudzać najcięższej troski. Chcemy z tymi sąsiadami żyć, wymieniając plody naszej i ich pracy. Chcemy żeby nasi sąsiedzi, jak my dążyli do demokracji szerokiej, tej jedynej podstawy, która kładzie skuteczny kres zabobrości, czy ona jest zabobrością tronu, czy zabobrością czerwonej, do rozpacz doprowadzonej dyktatury. Wobec jednych i drugich zachowamy się tak jak przystało na reprezentantów demokracji, będziemy bronić prawa swego, nie pragnąc uszczuplenia ich praw w niczem.

POLSKA WOBEC WYPADKÓW GENUENSKICH.

Dlatego patrzymy się ze spokojem na owe próby sojuszu, jawnych czy tajnych, które w Genui były zawierane, a którym opinia Europy nadaje ostrze wrogości. Polska powstała z grobu po 100 latach, Polska, która ten grób przełamała, Polska zmartwychwstała nie może poraz drugi położyć się do grobu. Pomimo wszelkie niedomagania naszej młodej demokracji będziemy popierali każde usiłowanie, które człowiekowi pracującemu w Polsce, a to jest 99% Polaków, da chleb, oświatę i prawa obywatelskie. Na takim gruncie zbudowawszy demokrację nie będziemy się lekali przyszłych losów Europy i dlatego spokojnie, powtarzam, patrzmy na komentarze do owych traktatów, które w Genui powstają.

Niema takiej potęgi i niema tak wielkiego meża stanu, do którego pan premier angielski Lloyd George daleko jeszcze nie dorósł, ażeby Europa mogła przyjąć spokojnie naruszenie granic dzisiejszej Polski (brawa).

Naprawdę otoczono Polskę zamiast granic znakami zapytania, plebiscytami, maszy wypowiedziały się za Polską. Czy chodzi o Wileńszczyznę, czy chodzi o Górny Śląsk. Jestem spokojny o to, że granic Wileńszczyzny, granic Górnego Śląska, o bok armii polskiej będą najdzielniej bronić ludzie sami zamieszkujący ten kraj. (Brawa). Na tem polega siła demokracji, na tem polega atrakcja imienia polskiego. Pamiętajmy, ażeby tego imienia i tego sztandaru nie poniżyć.

Juliusz Słowacki.

WYJDZIE STU ROBOTNIKÓW...

Wjdzie stu robotników,
Oborzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć, iunt,
Klatki pełne wróbiłków
Otworzą i przed tłuszcą
Ptaszki na wolność puszczą...

Muzyka nieustanna!
Wolność, Wolność! Hosanna!

Święci staną w katedrze
Trzej i zawezwają ducha.
Lud księgie praw rozedrze,
Próchno kart porozdmucha.
Weźmie stare sztandary
Wyprowadzi jak mary
Za kościół, by błysnęły
Światu dawnymi dziełami —
Błysnęły i splonęły.
Bić godziną ranna:
Masy rzekły: Hosanna!

1848 r.

Na marginesie.

O czem mówili z sobą Jego Królewską Mość król Wiktor Emanuel z Jego Sowiecką Mością komisarzem Cziczierinem przy świadkach — wiemy wszyscy z depesz i korespondencji.

Był to jeden z tych dialogów, jakie zwłaszcza na wiosnę można niechcący usłyszeć gdzieś w ustronnej alei parku o zmroku, siedząc w sąsiedztwie młodej i po uszy zakochanej pary.

Jest zazwyczaj w tych rozmowach dużo nieba, wiele słońca, całe masy wód itp. poetyczne nadzwyczajności.

I w dialogu na pokładzie pancernika „Dante Alighieri” było dużo włoskiego nieba, wiele włoskiego słońca, ogrom włoskiego morza i t. p. poetyczne przyprawy z włoszczyzną.

Taką była rozmowa oficjalna. Rozmowa przy świadkach.

Natomiast rozmowa nieoficjalna, rozmowa w cztery oczy, oraz szczególności tego historycznego bądź co bądź spotkania dnia dzisiejszego kryły się pod gęstą zasłoną tajemniczości i dopiero ostatnie pantoflowe iskrówki przyniosły nam bliższe relacje.

Kiedv J. Kr. M. przybył do Genui, J. Sow. M. zasiadł w swoim gabinecie hotelowym, czekając wizyty „pierwszego obywatela” Włoch.

Minęła godzina. Minęły dwie. Minęły trzy godziny, a J. Kr. M. nie przybywał.

J. Sow. M. tracił cierpliwość.

— Wiesz co, Krasin? ja mu kropnę

Krasin chwilę pomyślał.

— No, powiadasz? Nie, nie radzę. Zawsze to król, a nie jakaś tam republika.

— Cóż tedy mam czynić?

— Hm, co czynić — powtórzył Krasin i podrapał się w głowę — hm... uczynić... no, uczyni jak Mahomet.

— Jak Mahomet z górą?

— No, tak. Zresztą nasze przysłówie powiada: „czin czina pocztaj”. Zawsze co król, to nie kemisarz.

W dziesięć minut po tej rozmowie mała łódź motorowa prula fale zatoki genuenckiej, a w pięć minut potem J. Sow. M. wspinał się na pokład pancernika „Dante”.

J. Kr. M. wyszedł na pokład na spotkanie J. Sow. M.

— Nie taki on straszny, jak my go malujemy — pomyślał sobie J. Kr. M., zoczywszy J. Sow. M.

— Nie taki on straszny, jak my go malujemy — pomyślał tak samo J. Sow. M.

Poczem nastąpił znany już dialog o włoskim słońcu etc.

Świta dyskretnie się usunęła i dostojnicy zostali sam na sam.

— Niech Wasza Kr. M. wyjawia jakie życzenie, a postaramy się je spełnić. Wyprzedajemy, naprzykład, obecnie Rosję hurtowo i detalicznie, za gotówkę i na raty, z wolnej ręki i w drodze licytacji. Oto spis inwentarza. Dla tak miłej osoby, jak Wasza Kr. M., 5% rabatu.

— Porozumiem się z moimi ministrami — odparł J. Kr. M., chowając spis rosyjskiego inwentarza.

— A wasza, hm... eks... ekscelencja...

— Bez ceremonii Wasza Kr. M., proszę się nie kępować... może być „ekscelencja”... ja się nie obrażę.

— A wasza ekscelencja — powtórzył król — ma jakieśkolwiek życzenia?

Cziczerin przez kilka chwil namyślał się, bębniąc palcami na stole.

— Wasza ekscelencja — przerwał król milczeniem — jest muzyczny, widzę. Czy gra na jakim instrumencie?

— Na instrumencie? A tak, przepadam za lirami, zwłaszcza... włoskimi.

Król uśmiechnął się.

— Będą liry — rzekł — ale musisz mi wasza ekscelencja poradzić, jak się uporać z klerem. Włochy upadają pod ciężarem zakonów i kongregacji.

— Zrobi się — odparł Cziczerin — ziemia nasza jest wielka. Znajdzie się tam dość miejsca i na zakony i na kongregacje.

J. Kr. M. wstał. Konferencja dostojników była skończona. Dwa na dwóch pozor- nie przeciwnych biegunach bogi zegnali się.

— Gdybym nie był Cziczierinem, nie wiem czy chciałbym być królem — rozmyślał J. Sow. M.

— Gdybym nie był królem, w żadnym bądź razie nie chciałbym być Cziczierinem — rozmyślał J. Kr. M.

Roman Boski.

PRASA PARTYJNA.

Jubileuszowy numer „Dziennika Ludowego”. W dn. 31 marca wyszedł jubileuszowy numer chicagowski „Dziennika Ludowego”, w objętości 36 stron, ozdobiony licznymi fotografiami i ilustracjami.

Na niezwykle ciekawy i bogaty treścią numer składają się artykuły tow. tow. posła Ignacego Daszyńskiego; posła Norberta Barlickiego; posła Mariana Malinowskiego; posła Bronisława Ziemięckiego; posła dr. Feliksa Perla; posła Tadeusza Regera; posła K. Pużaka; posła A. Szczepkowskiego; posła K. Czaplińskiego; posła M. Niedziałkowskiego; posła dr. Hermana Diamanda; Z. Prausowej, Jana Kwapińskiego, M. Nowickiego, Jana Czarnockiego, Tomasza Kozaka, Zygmunta Kisielewskiego, Bolesława Limanowskiego, Zygmunta Piotrowskiego, Emila Caspariego, W. Rybaka, J. M. Borskiego, J. Neufelda, Henryka Bezmarskiego, dr. Władysława Gumpłowicza, Zygmunta Zaremby, Jerzego Szpiry, Stefana Luksemburga, Z. Adamczewskiego, A. Żarczyńskiego, J. Zamorskiego, Wł. Koniuszewskiego, Hieronimki, F. Kieczowskiego, W. Koźmińskiego, B. Wołyniec, Z. Śledzińskiego, St. Karpińskiego, A. Staniewskiego, A. Gayka, J. Fitzpatricka (prezesa Chicagowskiej Federacji Pracy); wiele innych artykułów towarzyszy polskich i amerykańskich; wiersze i nowele, między innymi: Z. Wojnarowskiego, St. Kossutha, S. Modrzewskiego, M. Drożdżaka, M. Schmidta, B. Herza i St. Radka; szereg depesz gratulacyjnych od bratnich organizacji, jak to od: C. K. W. P. S.; redakcji „Robotnika”; klubu P. P. S. w Sejmie; Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Polsce; Warszawskiego O. K. R.; O. K. R. Warszawa-Podmiejska; Kom. Obw. P. P. S. w Krakowie; Kom. Obw. P. P. S. na Górnym Śląsku i redakcji „Gazety Robotniczej”; tow. Ludwika Śledzińskiego; tow. Z. Feldmana, konsula generalnego w Chicago, p. Z. Nowickiego i t. d.

Numer następny „Robotnika” wyjdzie we wtorek rano.

Kronika polityczna.

1-ty MAJA A P. KOMISARZ RZĄDU.

Komisariat Rządu nadsyła nam następujący komunikat p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę:

Doszło do mojej wiadomości, że pewne grupy zamierzają w dniu 1 maja wywołać zamieszanie przez tworzenie pochodów z hasłami przeciwpamięci, oraz przez zakłócanie porządku.

Wobec powyższego oświadczam, iż wszelkie wystąpienia, wrogie Państwu polskiemu będą bezwzględnie tłumione siłą a winni ekscesów będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę
(—) M. Borzęcki.

Najlepiej byłoby, gdyby p. Borzęcki wydał polecenie policji, żeby zachowywała się podczas pochodu 1 maja spokojnie i taktownie i nie przeszkadzała obywatelom w korzystaniu z prawa zgromadzania się i manifestowania.

UPOSAŻENIE OFICERÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Rada Ministrów miała zająć się sprawą uposażenia oficerów, jednak wobec nieobecności min. Sosnkowskiego odcroczono ją do poniedziałku. Nie zmienia to oczywiście w niczym sytuacji, gdyż Rada Ministrów ma się zająć jedynie zatwierdzeniem ugody, która stała się między ministrem spraw wojskowych a ministrem skarbu.

Według tego, co zostało ustalone na onegdajszej konferencji obu ministrów, wynagrodzenie oficerów zostanie znacznie podwyższone w stosunku do obecnych płac, tak że np. w Warszawie pensja podporucznika wyniesie ok. 65 tys., a kapitała 80 tys. Wydawane dotychczas deputaty w naturze będą zniesione z dn. 1 czerwca, w zamian za co oficerowie otrzymają 20% dodatku do pensji. Wreszcie ma być podwyższony również żołd żołnierski.

„NADZWYCZAJNA” WALKA Z DROŻYZNĄ.

Wczoraj Rada Ministrów po wysłuchaniu referatu ministra skarbu Michałskiego o walce z drożyzną zamianowała p. Michałskiego nadzwyczajnym Komisarzem do walki z drożyzną. Przy udziale komitetu doradczego, do którego proponowani są: tow. poseł Bobrowski, prof. Nowak, wiceprezydent Lwowa, dr. Schleicher, b. minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski i dyrektor Zw. Polskich Stow. Spoż. Mielczarski.

RADA NACZELNA P. S. L.

Od wczoraj obraduje Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Obrady poruszać mają dwa dni i przedmiotem ich będzie program stronnictwa oraz sprawy polityki bieżącej. Obrady nabierają szczególnego znaczenia w związku z oczekiwanym wystąpieniem p. Witosa w dyskusji budżetowej, w którym leader piastowców ma określić stanowisko swego stronnictwa wobec Rządu.

ST. ANDRZEJ RADEK.

Wspomnienie z pierwszego maja 1904 r. w Lublinie

Nigdy nieodżałowanej pamięci Niezłomny rycerz Polski — organizator bojowników, a później oficer W. P. — Franek Gibalski, liczył sobie wówczas niespełna lat 17-cie, ja także. Obaj należeliśmy już do P. P. S., wiedzieliśmy, że pierwszy maja jest — dniem święta robotników, aczkolwiek o socjalizmie mieliśmy pojęcie niejako. Był on dla nas — jak cudna, przyciągająca ku sobie oczy i serce mgławica. Ale wierzyliśmy, że to jest rzecz nie tylko piękna, ale i dobra i to nam wystarczyło. Głównie myśleliśmy o najezdniczkach, o Moskalach.

Właśnie ci Moskale! To była najważniejsza troska naszych serc — przedmiot stałych rozmów, planów i projektów militarnych, osobliwie Gibalskiego, który gromadził już przy tej okazji wszelakie żelazko jeśli tylko posiadało jakiś taki kształt morderczej broni.

Tymczasem zbliżał się 1 maja 1904 r. i wypadał jakoś w niedzielę.

Już na długo przedtem kombinowaliśmy obaj z Frankiem jakby ten dzień uczcić godnie. Radził tedy Franek, aby tego dnia podpalić kazarmy wojskowe i zabić gubernatora na znak, że się solidaryzujemy z proletariatem całego świata. Absolutnie nie godziłem się na taki straszny i rewolucyjny pomysł — natomiast proponowałem, ażeby zebrać kilku pewnych chłopów — pójść do lasu i odśpiewać:

„Boże Ojczy, twoje dzieci płaczą, że-brzą lepszej doli —
Rok po roku marnie leci — my w niewoli, my w niewoli!”

co na Gibalskim wywarło takie wrażenie, że o mało go „szlag”, na miejscu nie trafił. Popatrzył na mnie z litościwą pogardą egipskiego Sfinksa i powiedział:

Z RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu dnia 29 kwietnia Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania delegata Polski w Lidze Narodów; zaakceptowała projekt reorganizacji poselstwa polskiego w Moskwie w kierunku podporządkowania posłowi przesów specjalnych delegacji, powołanych do zrealizowania traktatu ryskiego, a działających na terenie państwa rosyjskiego; uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie utworzenia nadzwyczajnego komisariatu do walki z drożyzną. Na nadzwyczajnego komisarza powołano p. ministra skarbu Michałskiego. Do komitetu doradczego zaś, wybrano pp. Bobrowskiego wiceprezydenta m. Krakowa, Schleichera, wiceprezydenta m. Lwowa i dr. Nowaka rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozostałe dwa miejsca będą obsadzone później.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów obecny był prof. Askenazy, który zdawał sprawę z przygotowań do zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, na której, jak donosiliśmy omawiać się będzie sporo spraw, dotyczących się Polski.

PODZIĘKOWANIE ŁOTWY.

Posel łotewski w Warszawie, p. Nuksza, złożył w Min. Spraw Zagr. podziękowanie za pomoc okazaną przez Rząd polski ofiarom powodzi na Inflantach.

Strajk dozorców domowych.

POROZUMIENIE DOZORCÓW Z LOKATORAMI.

Wczoraj odbyła się konferencja Centrali Zrzeszeń Lokatorskich z przedstawicielami zablokowanych Związków zawodowych dozorców domowych. Uchwalono wysłać wspólną delegację do Sejmu i wydać odezwę, wyjaśniającą ogółowi wspólne stanowisko w sprawie strajku.

Likwidacja strajku uzależniona jest od uwzględnienia przez Sejm wspólnego żądania dozorców i lokatorów przeniesienia całkowicie na lokatorów obowiązku placenia pensji dozorców i demia wskutek tego lokatorom prawa zawierania umów o to wynagrodzenia łącznie z właścicielami domów.

Z Rady Miejskiej.

(Dokończenie).

Drugi nagły wniosek w sprawie cmentarza na przedmieściu Ochota zgłoszony przez klub radnych P. P. S. brzmi:

WNIOSEK NAGŁY.

Mieszkańcy przedmieścia „Ochota” zmuszeni są grzebać swoich zmarłych na cmentarzu Brudzińskim z powodu braku w pobliżu przedmieścia Ochota cmentarza.

Wobec tego, że cmentarz Brudziński położony jest na przeciwnym krańcu miasta, co wywołuje zwiększone koszty dla ubogiej ludności przedmieścia Ochota, oraz przyczynia niewygody — wzywa się Magistrat o poczynienie starań w celu założenia na Ochocie cmentarza, oraz do udzielenia pod cmentarz ten miejskiego terenu.

W interesującej ogół robotniczy Warszawy sprawie zatargu Magistratu z Kasą Chorych r. tow. Piłacki zgłosił następującą interpelację:

INTERPELACJA.

Wobec tego, że Kasa chorych od dn. 13 b. m. wstrzymała pomoc lekarską i zasiłki dla pracowników miejskich — niżej podpisani zapytują Magistrat dla jakich powodów przelał fundusze zebrane od swoich pracowników, jako składki członkowskie Kasy chorych, do kasy Magistratu.

Zapytują też dla jakich powodów nie wpłaca Kasie chorych należnych jej od Magistratu 200 mil. mk. za leczenie pracowników miejskich, a jednocześnie pobiera składki od swoich pracowników.

Zapytują też Magistrat, czy wobec jednorocznego terminu, pozostałego do obowiązkowego należenia do Kas chorych w myśl dekretu Magistrat ma zamiar na przeciąg tego krótkiego czasu organizować odrębną Kasę chorych.

Tow. Dobrowolski zgłosił wniosek nagły nast. treści:

Na posiedzeniu komisji do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w instytucjach miejskich ujawniło się, że niektórzy pracownicy miejscy pobierają dodatkowe opłaty od publiczności, za pracę za którą są opłacani przez Magistrat.

Komisja uchwaliła zwrócić się do p. Prezydenta miasta o przypomnienie pracownikom miejskim, że tego rodzaju pobory pociągają za sobą natychmiastowe wydalenie ze służby miejskiej.

Zważywszy, że p. Prezydent dotąd nie zastosował się do tej uchwały

że Magistrat sam toleruje pobieranie dodatkowych wysokich opłat przez lekarzy miejskich od chorych w szpitalach: na Karowej, Przemienienia Pańskiego, a może i innych —

Rada Miejska uchwala wezwać Magistrat:

1) do wyjaśnienia pracownikom miejskim, że pobieranie dodatkowych opłat od publiczności jest wysoce nieetyczne i pociąga za sobą w razie ujawnienia natychmiastowe wydalenie ze służby miejskiej;

2) do przykładowego ukarania tych pracowników miejskich, których вина została udowodniona;

3) Rada Miejska wyraża oburzenie tym członkom Magistratu, którzy te nadużycia świadomie tolerują.

Z powodu spóźnionej pory zarówno wnioski, jak i interpelacja wejdą na porządek dzienny dopiero następnego posiedzenia.

Głosy czytelników.

Kwiatki mieszkaniowe.

Urząd mieszkaniowy dowiedział się w początku r. b. o mieszkaniu, złożonym z 4 pokoi i kuchni przy ul. Żorawiej 27, a przeznaczonym na paskarski handel za „skromną” sumkę mk. 3,000,000. Handel ten miał się odbyć w związku z zamęzpójściem dawnej właścicielki lokalu, która wyprowadziła się do meża (do 5 pokoi). Tym razem urząd mieszkaniowy zajął się lokalem bezstronnie i decyzją z dnia 23 stycznia przydzielił go urzędnikowi VII kategorii Min. Skarbu p. S., gnieźdzącemu się dotychczas wraz z żoną i trójgiem dziećmi i bratem w jednym pokoju przy ul. Nowowiejskiej.

Aliści decyzją tą zainteresował się jeden z wiceprezydentów miasta i nakazał „rewizję” opinii urzędu mieszkaniowego specjalnej komisji miej-

skiej. Jednak i komisja z delegatem Rady miejskiej p. Kernerem na czele poprzednią decyzję zaaprobowwała.

Drugą przeszkodę spotkał urzędnik S. na drodze do otrzymania przyznanego mu lokalu, w dn. 15 marca w sam dzień rozpoczętej przeprowadzki. Nadszedł wówczas do policji telefonogram od dyrektora departamentu p. B., nakazujący wstrzymanie wprowadzenia p. S., a wprowadzenia do tego lokalu p. Młodzianowskiej, znanej ze swego powinowactwa z gen. Latour. W dalszym ciągu tych korowodów w dn. 28 marca odbyła się w Min. Spraw Wewn. rozprawa z udziałem stron, adwokatów i świadków i całym przewodem sądowym. I ta ostatnia instancja od razu potwierdziła opinię poprzednich władz i ogłosiła publiczny wyrok, nakazujący wprowadzenie pana S.

Aliści wyroku tego już nazajutrz nie chciano wydać p. S. Nie pomogły prośby, ani groźby i stała się rzecz bezprawna: dokument prawny, mający charakter wyroku, został przed jedną ze stron ukryty!

Zagadka wyjaśniła się po paru dniach, gdy p. S. odpowiedział, że p. wice-minister nie chciał go podpisać, wyznaczając (nieprawie) nowe w tej kwestji rozprawy!

P. Młodzianowska zajmuje część spornego lokalu od dn. 15 marca.

W sprawie lichwy mieszkaniowej na letniskach.

Chciałbym podać kilka szczegółów w związku ze sprawą lichwy mieszkaniowej w miejscowościach podmiejskich, (poruszona na łamach „Robotnika” w dn. 2 b. m.), która należy do najbardziej palących zagadnień w obecnym czasie.

W Milanówku np. Ustawa o ochronie lokatorów wtedy tylko zaczyna obowiązywać kamienicznika gdy zatarg między nim a lokatorem oprze się o sąd — do normalnych zaś rzeczy należą umowy t. zw. „dobrowolne” t. j. narzucane przez kamieniczników.

W roku ub., w czerwcu, wynajęłem w domu niejaki p. Przygodzkiej w Milanówku, zamieszkałej stale w Warszawie, przy ul. Moniuszki 6 m. 6, 1 pokój z kuchnią, placąc za sezon tego roku, nieźle na owe czasy, sumkę mk. 20,000. W listopadzie moja pani ustaliła komorne na mk. 3,000 miesięcznie, proponując równocześnie, abym usunął się z mieszkania z dn. 1 kwietnia r. b. Sumę komornego zaakceptowałem, propozycję zaś wyprowadzenia się pominąłem milczeniem. W początkach marca r. b. pani, uważając, że komorne jest za niskie, komunikuje mi, iż komorne za marzec wynosi już mk. 10,000, za dalsze zaś miesiące po mk. 20,000, zaznaczyła przytem, że dn. 1 kwietnia mam się wyprowadzić. Żądanie to zostało w kilka dni później poparte listem. W rezultacie odpowiedziałem odmownie i żądanej podwyżki nie zapłaciłem — ponieważ zaś w międzyczasie znalazłem mieszkanie w Warszawie, opuściłem Milanówek w dn. 5 kwietnia.

Choć więc osobiście poszkodowany nie jestem, fakt powyższy poruszam na łamach „Robotnika” ze względu na to, że nie jest on odosobniony.

Ceny mieszkań w miejscowościach podmiejskich wynoszą w obecnym sezonie od 120 do 300 tysięcy mk., t. j. od 20 do 50,000 mk. miesięcznie, w czasie gdy urzędnik zarabia średnio 30 do 80,000 mk. miesięcznie. O cenach tych wszyscy wiedzą, tylko nie rząd, nie policja i nie prokurator, którzy stać winni na straży praw, obowiązujących w Rzeczypospolitej.

— Idź do diabła ze swojemi pieśniami! Trzeba, uważasz na pierwszego maja sztandar czerwony wywiesić.

Zapomniałem o kazarmach, o skrzynce i gubernatorze.

— Prawda — rzekłem — czerwony sztandar — to byłoby i ślicznie i ważne, ale gdzie wywiesimy?

— Gdzie? Na wieży bramy Krakowskiej! — zawołał Franek, mając zawsze na podorędziu pioruńskie pomysły.

Okazało się jednak, że nie zdołamy wywiesić sztandaru na bramie Krakowskiej ze względu na czatownię strażacką. Oprócz tego mieliśmy jeszcze jedno zmartwienie: Zgodziliśmy się, ba uważaliśmy nawet za konieczne, aby na sztandarze był narysowany biały orzeł, a nie mieliśmy wzoru.

Na szczęście przypomniałem sobie, że w jednym z kościołów widziałem sporych rozmiarów namalowanego gołębia, wyobrażającego św. Ducha.

— Gdyby mu tak — powiedział do Franka — dorysować berło i koronę — byłby jak polski biały orzeł.

Poszliśmy do kościoła. Przerysował Franek na torbie od cukru obraz św. Ducha, przeinaczając tylko odpowiednio dziób i nogi. Potem przerysowaliśmy go jeszcze raz — wycieli i nakleili na czerwone płótno. Nie chciał jeno Franek dorysować mu berła i korony.

— Obejdzie się — powiada.

I tak zrobiliśmy sztandar, a w nocy na pierwszego maja umocował go Franek na brzoście w ogrodzie jakiegoś pana — na przedmieściu Rury.

Cały dzień furkotał sobie wśród cudnej zieleni i cały dzień schodziły się tłumy, aby na ów sztandar popatrzeć. I odchodzili wszyscy, jakby odmiłowali widokiem pierspurwego znaku, który im mówił, że „Jeszcze nie zginęła...”

— To idźże, dziadu i kolenduj w lesie, żeś w niewoli, a ja sam zrobię com postanowił.

Na tem stanęło. Nie spotykaliśmy się i nie rozmawiali przez parę dni.

Po prawdzie — to nie bardzo wierzyłem w to, aby Franek podpalił kazarny i zabił gubernatora, jednak byłem trochę temi jego pomysłami zaniepokojony. Kiedy zaś usiłowalem sobie wyobrazić, co by było, gdyby on dokonał tego czynu — to nie na żarty strach mnie ogarniał i postanowiłem skłonić go do zaniechania tego strasznego dzieła.

Zrewolucjonizowałem tedy odpowiednio swój pierwszy pomysł i któregoś dnia zaproponowałem Frankowi, aby, zamiast iść do lasu, odśpiewać jaką inną, rewolucyjną” pieśń, jeżeli mu się tamta nie podoba — naprzykład:

Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy
Upadających ludzi —

Ale i to nie trafiło mu do przekonania. — Idź do cholery! — powiedział. Nie jestem dziadem, abym pod kościołami wyśpiewywał! Nie chcesz ze mną podpalić kazarny — nie namawiam cię! Najlepiej odczep się odemnie i kwita. Śpiewający rewolucjonista!

Oczywiście—obrazilem się i znowu nie rozmawialiśmy z sobą kilka dni. Na tydzień przed pierwszym maja wybrałem się na rowerze na przejażdżkę za miasto i — najniespodziewaniej w świecie zobaczyłem Franka. Wtoczył się z żołnierzami około kazarny za t. zw. Warszawskimi rogatkami. Teraz już nie wątpię o tem, że kazarny podpali.

Co to będzie, co to będzie? — martwiłem się. Nie mogłem spać — wciąż o tym myślałem. Okropnie przytłomiał mi było i Franka, bo, niewiadomo jakim sposobem, wykombinowałem sobie, że i on się spali. Przebaczyłem mu już w duszy to, że nazwał mnie śpiewającym rewolucjonistą, postanowiłem pożegnać go serdecznie, tym bardziej, że byłem pewny, iż to wszystko

swoje żelazko i stare rewolwerzyny mnie podaruję. Ta okoliczność łagodziła cokolwiek mój żal. Zacząłem tedy myśleć o Franku z jakimś tylko nieokreślonym rozręzieniem. Wybierałem się właśnie aby pójść i pożegnać go, oraz zabezpieczyć jakos „arsenał”, kiedy wszedł Franek.

— Już — pomyślałem — przyszedł się pożegnać na śmierć. I naprawdę ogromny żal zatargał mojem sercem, a w oczach stanęły łzy. Z miłością braterską spojrziałem mu w oczy i chciałem objąć za szyję, ale on najobojętniej w świecie położył się na mojem „wyrku” i — krzywiąc nos — rzekł nieoczekiwanie:

— Pfe! Co u ciebie tak smierdzi?

— Nic nie śmierdzi — powiedział. — Jeno gotowałem klej, bo robię skrzynkę na broń.

Franek usiadł na „wyrku”, a oczy rozbiły mu ciekawością:

— Na broń? Na jaką broń?

— No, chyba mi dasz swój „arsenał”?

— Zwarowałem, jak Boga kocham. Ja mam oddać mu swój „arsenał”? Niby z jakiej racji?

— No, bo jeśli te kazarny podpalisz...

— Ee, machnął Franek ręką i położył się z powrotem. Na nic, uważasz — nic z tego nie będzie.

Aż mię coś poderwało.

— To cożes plótł — do pioruna, kiedy..

— Powiadam ci, nie można. Byłem tam, oglądałem — strasznie trudna historia.

Tryumfowałem! — ale nic nie mówiłem — tylko począłem się złośliwie uśmiechać.

— Cóż się tak, mało — uśmiechasz?

— Odezwał się Franek trochę poirytowany. — E, nic — powiadam. — A co będzie z gubernatorem?

— Nie martw się. Jeszcze będziesz na jego pogrzebie swoje kolendy śpiewał.

Kopnąłem ze złości skrzynkę i powiedziałem z patosem:

— Słuchaj — możebyś nie wydziwiał pieśni patriotycznych, które...

A może, czytając niniejsze, czynnik miarodajny zainteresują się wreszcie tą sprawą!
St. Dzięciołowski.

Jak funkcjonuje urząd pocztowy w Szczakowej.

W końcu lutego wysłałem do administracji „Robotnika“ prenumeratę za gazetę „Robotnik“. Gazetę otrzymałem w Długoszyńcu dopiero w d. 9 marca — odrazu 7 numerów. Od dnia 11 marca wogóle „Robotnik“ przestał przychodzić i dopiero za reklamacją otrzymałem numery z d. 17 i 18 marca. Od 18 marca znowu nie otrzymałem przez tydzień żadnego numeru, pomimo, iż codziennie zapływałem o to listonosza. Listonosz odpowiadał mi, że sam wstydzi się już pytać na poczcie o moją gazetę, gdyż codziennie mówią mu, że nie przychodzi.

Już nie wiedziałem, co o tem myśleć. Ostatecznie udałem się osobiście do urzędu pocztowego w Szczakowej. Tam zażądano ode mnie legitymacji, a ponieważ takiej nie miałem ze sobą, pokazałem dwa numery z dnia 17 i 18 marca, na których u góry napisane było ówkiem moje nazwisko (przez urząd pocztowy w Szczakowej). Dopiero wtedy urzędnik wyłapał z jakiejś szuflady całą paczkę moich gazet, lecz już zabrudzonych i podartych. Urzędnik tłumaczył się, że gazety dopiero przyszły, lecz ja w to nie mogłem uwierzyć, widząc, że były zabrudzone i podarte.

Oto, jak urząd pocztowy w Szczakowej postępuje, jeżeli chodzi o gazety robotnicze! Bo inne gazety, jak np. „Wieniec i przeczółka“, przychodzą do Długoszyńca regularnie. Ale gazety socjalistyczne urząd pocztowy w Szczakowej przechowuje w szufladzie i tylko co jakiś czas łaskawie przesyła z opóźnieniem po kilka numerów naraż.

Długoszyń.

Józef Babia.

Z prowincji Zyrardów.

(Korespondencja własna).

W dniu 26 b. m. wobec wypalającej się do m. ludowego tow. poseł Ignacy Daszyński wygłosił u nas świętą orację na temat „Problem Pracy“. Przemówienie tow. Daszyńskiego przyjęło burzą oklasków, dziękując mu w ten sposób za pouczający wykład, jak również za jego miastodźną pracę dla dobra proletariatu.

W dniach 21 i 24 b. m. odbywała się u nas konferencja Związków zawodowych.

Na konferencję przybyli również i ochotnicy obywatelscy „jedynolitego frontu“ proletariatu z myślą, że gdy przyobleka się w skórę gwałtowności, to proletariatu zapomniał on odrazu wszelkich wyrażonych przez nich krzywd, które się przyznają do osłabienia siły bojowej proletariatu. Po długiej dyskusji komunisty zgodzili się na uznanie teorii Międzynarodówki Amsterdamskiej, lecz nie doszło do porozumienia co do hasła o zaprzestaniu prześladowania socjalistów w Rosji Sowieckiej.

Jak ścisłe nasi komuniści związani są z Moskwą, świadczy choćby to, że proponowali oni, aby wcale nie wystawiać hasła wypuszczenia więźniów politycznych w Polsce, nie chcąc tego samego w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Propozycja powyższa oburzyła zebranych, którzy, pomimo, że nie są zwolennikami komunistów, jednomyślnie uchwalili, że stanowczo domagają się będą uwolnienia więźniów politycznych; równocześnie złożyli oświadczenie, że z komunistami w dniu 1 maja wspólnie manifestować nie będą.

W dniu 27 b. m. odbyło się tu ogólne zebranie członków P. P. S., na którym omawiano sprawy techniczne obchodu święta 1-go maja i zastanawiano się nad stanowiskiem emigrantów, którzy udając przyjeźdźców robotników, wszędzie agitują, aby w dniu święta robotniczego i maja robotnicy pracowali. Do swej nieczystej roboty emigranci używają różnych trików, twierdząc np., że wszystkich, którzy porzucą pracę w dniu 1 maja spłazia na listach i pozbawia ich pracy. Mamy jednak niezłomną nadzieję, że nie pomogą straszki ze strony N. P. R., ponieważ świadomy proletariatu m. Zyrardowa, który nie lękał się straszków emigrantów, nad strachami perchołków burżuazji z uśmiechem pogard przejdzie do porządku dziennego.

Zyrardów, który 32 rok święci dzień 1 maja, w 4-ym roku Niepodległości Polski również wygłosi na ulice miasta, by zmanifestować przebieg kampanii, które nakłada na burżuazję polską.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17 tel. 229-70.

Nakładem Księgarni Robotniczej opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach: Polskie pieśni rewolucyjne szarmonizował na czterogłosowy chór mieszany Tadeusz Czerniawski. Cena mk. 300.

Księgarnia Robotnicza otrzymała na skład główny: Kautsky Karol. Od demokracji do niewolnictwa państwowego. Odprawa Trockiemu. Str. 122. 8-ka mk. 400, oraz poleca nowości z ostatniego tygodnia: Bzowski Konstanty. Nauka o Polsce współczesnej. Str. 184. 8-ka. mk. 600.

Gutzman Z. Królik, poradnik dla hodowców. Str. 97. 8-ka mk. 480.

Sieroszewski Wacław. Pisma tom III. Nowele, Treść: Brzask, Puszcza Białowiecka, Przepowiednia Wernyhory, Sclavus saltans, Ukochana i nieśmiertelna. Wśród lodów, Latorośle, Pustynia w górach, Grecka szczelina. Str. 306. 8-ka mkp. 1200.

Stoński Edward, Ryków St. W., Hertz Benedykt. Ad majorem N. D. gloryam, wycieczki satyryczne. Str. 62. 8-ka mk. 600.

Konferencja genueńska. Francuski i angielski projekty układu z Rosją.

Genoa, 29 kwietnia. (PAT). Przedłożone wczoraj podkomisji politycznej projekty francuski i angielski układu z Rosją nie przedstawiają takich różnic, żeby nie można było ich uzgodnić. Projekt francuski stwierdza w przedmowie, że odbudowa Rosji leży przedewszystkiem w jej własnym interesie. Skoro tylko przywrócone będą w Rosji warunki bezpiecznej działalności przemysłowej i handlowej cudzoziemców, ci ostatni natychmiast przyjdą z pomocą. Pomoc ta winna dotyczyć trzech dziedzin: 1) odbudowy rolnictwa, która dominuje nad wszelkimi innymi, 2) odbudowy przemysłu, 3) odbudowy środków transportowych, mających znaczenie zasadnicze. Projekt francuski każdej z tych trzech dziedzin odbudowy poświęca szereg konkretnych rozważań i myśli, zastanawiając się szczególnie nad potrzebami rolnictwa, przemysłu i komunikacji. Projekt francuski formułuje w 12 artykułach warunki do przyjęcia przez Rosję. Wzajemnie w tym znaczącej części są identyczne lub zgodne z warunkami projektu angielskiego, ujętymi w tym samym 10 artykułach. Art. 1 obu projektów w słowach identycznych zobowiązuje Rosję w myśl zasad z Cannes do wstrzymania się od wszelkiej propagandy i ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, oraz do skłócenia wszelkich prób poparcia ruchów rewolucyjnych w innych państwach, jak również do uczucia przez Rosję wszelkich wpływów dla poparcia przywrócenia pokoju w Azji Mniejszej oraz neutralności wobec tamtejszych stron wojujących. Co do długów międzywójkowych, to projekt angielski oddaje ustalenie redukcji długów wojennych i procentów arbitralnie

specjalnemu trybunałowi rozjemczemu. Projekt francuski przewiduje uznanie przez Sowietów długów poprzednich rządów wobec państw obcych, stwierdzając jednocześnie, że państwa zwycięzkie gotowe są udzielić Rosji daleko idących ułatwień w zakresie spłat oraz zbadać wspólnie z Rosją sprawę moralizacji i innych środków. W szeregu innych kwestii dotyczących zobowiązań finansowych, oba projekty, francuski i angielski, są w znacznej części zgodne, albo też nie odbiegają od siebie w punktach zasadniczych. Jedną z najważniejszych różnic obu projektów dotyczy przywrócenia praw własności dawnych właścicieli w Rosji, cudzoziemców. Projekt francuski stoi na stanowisku integralnego zabezpieczenia praw dawnych właścicieli, podczas gdy projekt angielski dopuszcza w pewnych wypadkach przyznanie dawnych właścicieli tylko prawa użytkowania ich własności w Rosji. W zakresie sądownictwa i zabezpieczenia praw cudzoziemców, co do zamieszkania i działalności handlowej, oba projekty stoją na granicy znanych odmownych propozycji londyńskiego raportu rzeczoznawców. Co do przedmowy projektu angielskiego, to w wielu miejscach jest ona identyczna z przedmową projektu francuskiego; podczas gdy ta ostatnia podkreśla, że odbudowa Rosji leży przedewszystkiem w jej własnym interesie, przedmowa angielska wysuwa na pierwszy plan znaczenie tej odbudowy dla Europy, dla której Rosja jest niezbędnym czynnikiem. Projekt angielski precyzuje pozatem rodzaj udziału niektórych państw w dziele odbudowy Rosji.

Udział Polski.

Genoa, 29 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszym ranem posiedzeniu podkomisji politycznej, zebrana we wczorajszym składzie, rozpatrzyła i zaakceptowała, ustalony przez wylosowaną wczoraj specjalną podkomisję redakcyjną, wspólny wstęp uzgadniającego komunikowanego wczoraj wstępu projektów francuskiego i angielskiego w sprawie rosyjskiej. Przy omawianiu udziału poszczególnych państw w odbudowie Rosji, sformułowanego we wstępie angielskim, przyjętym w tym punkcie do tekstu wspólnego, minister Skirmunt wniósł następujące uzupełnienie, dotyczące udziału Polski. Polska oferuje 1) pomoc sześciu tysięcy inżynierów i techników, którzy pracowali w Rosji, 2) nasiona, maszyny, narzędzia rolnicze, pomoc w zwalczaniu zaraz bydliwych, 3) zapoznanie sąsiadujących z Polską obszarów Rosji w węgiel dla kolei, naftę, sól, 4) dostawę tkanin z przemysłu łódzkiego, który powraca do produkcji przedwojennej. Prócz tego rząd polski mógłby ułatwić otwarcie odpowiednich kredytów. Ta oferta polska przyjęta z uznaniem.

Projekty podkomisji politycznej.

Genoa, 29 kwietnia. (P. A. T.). Posiedzenie podkomisji politycznej, bez udziału przedstawicieli Rosji i Niemiec, w sprawie ustalenia ostatecznych propozycji, które mają być przedłożone Rosji, rozpoczęło o godz. 4 po poł. pod przewodnictwem ministra włoskiego Szancera. Pierwszy przemawiał Barthou, zawiadamiając, że być może będzie zmuszony wyjechać dzisiaj wieczorem na 4 dni do Paryża, lecz o przerwie w konferencji niema mowy. Następnie przemawiał Szancer. Zdaniem Włoch, koniecznym jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy Francją i Anglią, które to państwa powinny uzgodnić swoje projekty.

Lloyd George zaznacza, że co do Anglii i Włoch, to państwa te uważają porozumienie za bezwzględnie konieczne. Lloyd George dziwi się i żałuje, że Barthou cofa się ze stanowiska, zajętego wspólnie z innymi aliantami dnia 15 kwietnia. Nie tylko Rosja, lecz również inne państwa przeprowadziły poważne ograniczenia własności prywatnej, zwłaszcza w Europie środkowej. Projekt angielski odznacza się konkretną treścią, podczas gdy w projekcie francuskim przeważa strona stylu, zaś treść jest przytłoczona przewagą zobowiązań, wymaganych od Rosji.

Barthou stwierdza dobrą wolę Francji, która zgodziła się na dopuszczenie do konferencji przedstawicieli Niemiec i Rosji i na pertraktowanie z nimi na równej stopie. Od czasu ustalenia wspólnych trzech punktów, przedstawionych Rosji 15 kwietnia przez główne mocarstwa, zasłyszano nowe fakty, jak na przykład traktat w Rapallo, memorandum rosyjskie i oświadczenie Rakowskiego.

Cziczewin domaga się odpowiedzi

Genoa, 29 kwietnia. (PAT). — Cziczewin wystosował list w ostrej formie do prezydenta Fauty, domagając się odpowiedzi komisji ekspertów na jego pismo z 20 kwietnia. Cziczewin pyta o racje niezwołania podkomisji politycznej oraz dziwi się pogłoskom zwolania jednego posiedzenia tej komisji bez udziału Rosji. Następnie Cziczewin domaga się zwołania komisji, oraz krytykuje dotychczasową metodę rozprawy sprawy rosyjskiej. Wykazując sprzeczność z rezolucją w Cannes, stawiającą na pierwszym miejscu pomoc krajom słabym, Cziczewin przypomina brak odpowiedzi o wysokości kredytów dla Rosji. Sprawa ta jest nieodzownym warunkiem umowy, proponowanej listem z dnia 20 kwietnia. Jeśli brak odpowiedzi na ten list jest oznaką cołnicia się państw zapraszających od przyjęcia wspomnianego projektu umowy za podstawę do dyskusji, delegacja rosyjska nie uważa się również nim związana i powróci do stanowiska wyrażo-

nego w memorandum, jako swojej pierwotnej propozycji.

Litwini nie mogą się uspokoić

Genoa, 28 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu komisji ekonomicznej przy omawianiu ułatwień handlowych delegat litewski Galwanekas oświadczył, że „gen. Żeligowski zajmuje stolice Litwy, wobec czego Litwa nie może przeprowadzić postulatów genueńskich i wyzwał całą do uregulowania granic wschodnich, stosownie do art. 87 traktatu wersalskiego“. Przewodniczący komisji, delegat francuski Seruys oświadczył, że deklaracji tej nie może przyjąć do wiadomości ze względu na jej charakter polityczny. Przytknęliwni tna delegaci angielski, belgijski i szwajcarski, specjalnie zaś delegaci malej ententy.

Na tem samem posiedzeniu przy omawianiu spraw pasportowych delegat litewski oświadczył, że Litwa nie będzie mogła stosować proponowanych ułatwień dla Polski, gdyż nie ma z nią stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Delegat angielski zwrócił wówczas uwagę, że komisja nie jest odpowiednim forum do podnoszenia trudności

politycznych i zaproponował przejście do porządku dziennego, co przyjęło oznakami ogólnej aprobaty.

Dokoła konferencji genueńskiej

— Odjazd Barthou do Paryża raz jeszcze został odroczone.

— Pogłoski jakoby między Poincarem i Barthou ujawniały się różnice zdań są całkowicie bezpodstawne.

— Po zamknięciu konferencji Genueńskiej Bratiano uda się do Paryża, gdzie zamierza zabawić kilka dni.

— Niemiecka prasa donosi, że Lloyd George w drodze powrotnej do Anglii zamierza zwiedzić Monachium i słysząc z przedstawień pasywnych wiejskich Oberamgau.

Nota polska w sprawie gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku

Katowice, 29 kwietnia. (P. A. T.). W dwa dni po zamordowaniu dr. Styczńskiego w Gliwicach wniósł minister Olszowski notę do prezydenta Calondera w Genewie w sprawie gwałtów i zbrodni, jakich na ludność polską dopuszczają się tajne niemieckie organizacje wojskowe. Nota wymienia zamachy na Śliwkę, radcę miejskiego w Gliwicach, nocny napad na ks. Matejkę w Szobiszowicach, zamordowanie Pludry i Blumentala w Bytomiu, oraz śmierć dr. Styczńskiego. Następnie p. minister Olszowski zwraca uwagę p. Calondera na usłowne Naczelnej Rady Ludowej, zmierzające do powstrzymania Polaków od represji i odwetu. Już poprzednio dnia 14 marca r. b. prosił p. minister Olszowski prezydenta Calondera o interwencję w tej sprawie u delegacji niemieckiej w Genewie. W wymienionej zaś nocie z dnia 20-go kwietnia polski pełnomocnik ponawia tę prośbę i wskazuje na niebezpieczeństwo, które zbrodnie, popełniane przez orzeszczów stworzyły na Górnym Śląsku. Nota utrzymana jest w bardzo uprzejmym, lecz i bardzo stanowczym tonie.

O zmianę konstytucji gdańskiej

Gdańsk, 29 kwietnia. (P. A. T.). Jak wiadomo, konstytucja w. m. Gdańska, uchwalona w sierpniu 1920 r., dotychczas nie stała się prawomocną, gdyż nie uzyskała zatwierdzenia ze strony Ligi Narodów, która zatwierdzenie to uczyniła zależnym od szeregu zmian w projekcie konstytucji. Obecnie wysoki komisarz Ligi Narodów, gen. Hacking, wystosował do prezydenta senatu pod datą 25 b. m. pismo, domagające się załatwienia tej sprawy.

Sprawa konstytucji gdańskiej uregulowana jest artykułem 103 Traktatu Wersalskiego, który mówi, że konstytucja wolnego miasta wypracowana będzie przez prawidłowo wybranych przedstawicieli wolnego miasta w porozumieniu z wysokim komisarzem Ligi Narodów.

Gen. Hacking orzeka, że tem prawidłowo wybranym przedstawicielstwem jest obecny sejm i oświadcza, że uzna za obowiązujący tekst konstytucji, na który zgodzi się zwykła większość sejmu, przyjmując, że tekst ten będzie zgodny z żądaniem zmiany, zawartem w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 21 czerwca 1921 r. (żądanie to dotyczy skrócenia czasu urzędowania senatorów z 12 na 4 lata). Wysoki komisarz przechodzi zatem do porządku dziennego nad stanowiskiem senatu gdańskiego, który oświadcza, że do zmiany konstytucji potrzebna jest kwalifikowana większość.

Nowa umowa w górnictwie

Sosnowiec, 29 kwietnia. (P. A. T.). Nowa umowa w górnictwie, między Radą Zjazdu przemysłowców górniczych a Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego, została podpisana w sobotę o godz. 12 w nocy, przy pośrednictwie p. ministra pracy, Darowskiego.

Walki w Irlandji

Leedfield, 28 kwietnia. (P. A. T.). Radjo. Wczoraj w Mullingar przyszło do starcia między wojskami rządowymi a powstańcami południowej Irlandji. Według dotychczasowych obliczeń było 3 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Wojska rządowe wzięły nadto do niewoli 25 jeńców i zdobyły wiele broni i amunicji.

Wiadomości telegraficzne.

— W kopalni węgla w Lupeni (Transylwania) nastąpił wskutek krótkiego spiecia wybuch gazów. Na 160 górników 82-ch poniosło śmierć, 4-ch zostało ciężko rannych i pięciu lżej.

— W piątek rozpoczął się w Charkowie proces przeciwko członkowi lewego skrzydła partji socjal-rewolucjonistów, Paszulińskiemu. Prasa sowiecka szeroko omawia tę sprawę, komentując ją w ten sposób, że w osobie Paszulińskiego sąd sowiecki sądzi działalność całej partji lewych eserów.

— Od pewnego czasu w stolicy gdańskiej dokonywane są ładunki złożonych tam materiałów, jako to: miedzi, cyny, cynku, brzozy, aluminium i różnych przedmiotów, wywiezionych z tych metali. Policja odkryła 2 wagony, naładowane ładunkiem materiałem i przeznaczone do wysyłki. Kilka wagonów, naładowanych materiałem, skradzionym na stoczni, wysłano na Górny Śląsk.

— Do Senatu i sejmu wolnego miasta Gdańska nadeszło jedno z gdańskich stowarzyszeń gospodarczych memoriał, domagający się się wprowadzenia w jaknajszerszym czasie gdańskiej waluty, i rozpoczęcia rokowań w sprawie wprowadzenia wspólnej jednostki walutowej między Gdańskiem a Polską.

JUBILEUSZOWE WYDANIE

„DZIENNIKA LUDOWEGO“ w Chicago

ilustrowane, objętości 36 kolumn, zawierające artykuły najwybitniejszych towarzyszy
można otrzymać w Administracji „Robotnika“. Cena Mk. 100.

FOTOGRAFJA

grupy uczestników XVII Kongresu P.P.S.
w Łodzi (240 osób)

jest do nabycia w Administracji „Robotnika“, (Warecka 7). Cena 2000 mk.

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu Chor. skóry, wener. płciowe, (niemiec). Leczą: pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1-215-7

Szklad Towarów Biawatnych

R. PIJANOWSKI
Szpitalna 5

POLECA:
w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich
WELNY

BAWELNY

TOWARY BIAŁE

Olbryzi wybór letnich materiałów.

NA RATY

na najdogodniejszych warunkach
okrycia damskie i kostjomy

Ostatnie fasony

Podwałe 9 m. 23 wprost bramy

CYRK Dziś: Ostatnie dzienne przedstawienie o g. 4 na które dzieci placą POŁOWE. Wieczorne o 8-iej. W obu: ostatni dzień programu kwietniowego.

„COLOSSEUM“ Nowy Świat 19. Początek o g. 4 pp. Dla młodzieży dozwolone.

„Karawana śmierci“
Dramat wschodni w 6-ciu aktach.

— W czwartek przybył do Królewca prezydent parlamentu Rzeszy, Loeb, który wygłosił odczyt na temat: „Genua a robotnicy niemieccy“. Układ rosyjsko-niemiecki — oświadczył Loeb — oparty jest na zasadzie, która winna być zastosowana w całym świecie, a która polega na przekreśleniu wszystkich dawnych zobowiązań dłużniczych.

— W Bukareszcie zaprzeczają urzędowo pogłoskom, o rzekomej mobilizacji armii rumuńskiej.

— Poseł estoński w Tyflisie został aresztowany wraz z całym personelem poselstwa.

— 18-ta sesja Rady Ligi Narodów zostanie otwarta 11-go maja.

— „Matin“ donosi z Berlina, że rząd niemiecki na pytanie oświadczył swoją gotowość zapłacenia komisji odszkodowawczej roty płatnej w dniu 15 maja w wysokości 50 milionów marek w złocie.

— Lenin podjął się operacji wydobycia kuli. Operacja miała przebieg pomyślny.

— Międzynarodowy kongres kolejowy, po jednogłośnie przyjęciu uchwał rozmaitych komisji zakończył prace. Następny kongres postanowiono zwołać w roku 1927-ym.

— „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że rząd angielski przesłał rządowi sowieckiemu protest z powodu ostrzeżeń w pobliżu Odessy przez artylerię bolszewicką parowca angielskiego „Datchet“.

Drobne wiadomości.

Astronomiczne cyfry. Na 1 kwietnia b. r. w Rosji sowieckiej było w obiegu 17,250,000,000,000 rubli papierowych.

Śmierć Jana Finot. W Paryżu zmarł, mając 60 lat, znany pisarz i publicysta Jan Finot, założyciel i redaktor znanego pisma „La Revue de Revues“, którego nagłówek zmienił później na „Revue mondiale“ (Przegląd światowy). Zmarły nazywał się właściwie Jan Jakób Finkelhaus i przed osiedleniem się we Francji był adwokatem przysięgłym w Warszawie.

Książki nadesłane.

„Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej“ — w zarysie. Tom. II. Opracowania monograficzne, wydane staraniem i nakładem „Banku Handlowego w Warszawie“ pod kierunkiem St. A. Kempnera.

Materiały w sprawie żydowskiej w Polsce pod red. I. Grünbauma. Wyszedł z druku zeszyt szósty p. t. „Złota lata“.

Feliks Gutkiewicz. Gody. Komedja, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Związku Górali w Zakopanem. Warszawa 1922. Wyd. „Oświata“. Tow. Naucz. Szkół Wyz.

Ruch robotniczy.

Obchód majowy.

Akademja. W poniedziałek, dnia 1. maja r. b. o godz. 2 pp. w sali kino „Palace“ Chmielna 9, odbędzie się uroczysta Akademja.

Milicja, Baczność! Wzywa się wszystkich towarzyszy milicjantów o niezwłocznie przybycie o. 30 b. m. o godz. 10 rano punktualnie do lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6.

Towarzyski, towarzysze i dzieci, mający wziąć udział w żywym obrazie, proszeni są o konieczne i punktualne przybycie w poniedziałek d. 1. maja o godz. 9 rano do kina „Palace“ Chmielna 9, w celu dokonania próby.

Kwestarka, baczność! Wobec należy składować w d. 1. maja do Banku Ludowego, Marszałkowska 99, wejście przez bramę. Tam też będzie uskuteczniata zamiana peny na puste.

Dzielnica Jerozolimska, Baczność! Zebranie milicji dzielnicowej Jerozolimskiej odbędzie się w niedzielę, d. 30 b. m. o godz. 10 r. w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41. Towarzysze, chcący wziąć udział, mogą się zgłaszać.

Dzielnica Jerozolimska, Baczność! Zbiórka 1-go maja o godz. 8 i pół w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41.

Dzielnica Śródmiejska. W myśl uchwały konferencji, wzywa się towarzyszy, aby wzięli udział w pochodzie 1. maja pod sztandarem Śródmiejskiej. Zbiórka dzielnicowa punktualnie o g. 9 rano, Al. Jerozolimskie 6.

Drukarze, baczność! Zbiórka 1-go maja o godz. 9 rano, Al. Jerozolimskie 6.

Do tow.ów. Nauczycieli, Nauczycielek i ochraniarek. Komitet Kasa Nauczycielskiej (P. P. S.) wzywa tow.ów. i sympatyków do stawienia się na zbiórki d. 1. maja o godz. 9 rano przed O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) w celu wspólnego udania się na pochod robotniczy.

Zw. Zaw. Pracowników Miejskich podaje do wiadomości członków: W dn. 1. maja zbiórka w lokalu i podwórzu, Warecka 7, o godz. 9 r. punktualnie. O godz. 9 i pół r. zebrani zebrani ze sztandarem, transparentami i orkiestrą wyruszą na plac Warecki, gdzie połącząwszy się ze Związkami Użyteczności Publ. wspólnym pochodem skierują się na plac Teatralny.

Rezolucja Zw. Zaw. Pracow. Przem. Gastr. - Hot. w sprawie 1-go Maja. W dniu święta Pracy 1-go maja, pracownicy kelnerscy, zorganizowani w Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomicznego - Hotelowego (Oddział Warszawski Kelnerów) aby podkreślić swą solidarność z całą klasą pracującą idącą w parze z pracownikami kelnerskimi na drodze do wyzwolenia pracy — postanawiają wstrzymać się od pracy do godz. 6 wiecz. Zbiórka o godz. 10 r., Nowy Świat 44, celem wzięcia udziału w ogólnym pochodzie.

Zw. Zaw. Kuchmistrzów zawiadamia swych członków, iż zgodnie z uchwałą z 27-go kwietnia członkowie Związku winni w dn. 1-ym maja zaprzestać pracy i wziąć czynny udział w manifestacji. Zbiórka członków o godz. 8 r. w lokalu Związku (Krak. Przedm. 4).

Rada Związków Zawodowych. Zgodnie z uchwałą Warsz. Rady Związków Zaw. i po porozumieniu się z O. K. R. P. P. S. i komend. pochodu, dla Rady Krajowej Związków zawod. zarezerwowano część placu Teatralnego między ulicami Bieleńską a Wieniawą przed słowem.

Związek Młodzieży Robotniczej „Siła“ w dniu 1-ym Maja o godz. 9 r. w lokalu dzielnicowym Jerozolimskiej, Chłodna 41, zbiórka wszystkich członków i towarzyszy sympatyków w celu wzięcia udziału w pochodzie P. P. S.

Dnia 1. maja o godz. 7 i pół w. w sali Stowarzyszenia Handlowców, Sienna 16, odbędzie się uroczysta

AKADEMJA 1-MAJOWĄ MŁODZIEŻY, zorganizowana przez Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“ i Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

W programie m. in. utwory robotnicze. Bilety w cenie mk. 200 do nabycia w księgarniach: „Robotniczej“ — Wspólna 17, „Książce“ — Hoża 17 i „Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych“ — Marszałkowska Nr. 143

Z życia partii.

C. K. W.

W środę, d. 3. maja r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Pol. Posł. Socj. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow.ów. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie C. K. W.

Sekretarjat Generalny.

RADA NACZELNA P. P. S.

Dnia 14 i 15 maja r. b. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Porządek dzienny będzie podany w zawiadomieniach pisemnych.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Powązkowska. We wtorek, d. 2. maja o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 18, odbędzie się ogólne zebranie.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek, d. 2. maja o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska. We wtorek, d. 2. maja o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Brulsowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Bródno. We wtorek, d. 2. maja o g. 5 w lokalu dzielnicowym, Okólna 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa org. P. P. S. We wtorek, d. 2. maja o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś o godz. 3 pp. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4 odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron. Wydz. IX t. j. Szkolnictwa.

Gisery! Baczność! W niedzielę, dn. 30 b. m. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie wszystkich gisierów, zatrudnionych w fabrykach w Warszawie i na Pradze. Na porządku dziennym „Sprawa gisierska w sytuacji obecnej“. Towarzysze! stawcie się wszyscy! Sprawy ważne.

Sekretariat oddz. Warsz. Zw. Rob. Przem. Spoż. zawiadamia, iż dnia 30 b. m. w niedzielę o godz. 10 r., odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze oddz. Warsz. za 1 kwartał r. b., na które to zebranie winni przybyć członkowie Zw. Rob. Przem. Spoż. Sekt. piekarszy, młynarszy, wędliniarzy, mięsnej, transportowej, krawieckiej, makarowej, rektyfikacyjnej. Zebranie odbędzie się w teatrze Powszechnym, Chłodna 29. Wstęp na zebranie mają członkowie za okazaniem książeczki Zw. Rob. Przem. Spoż.

Związek zaw. Dozorców Domowych, Leszno 48. W niedzielę, d. 30 b. m. o g. 3 pp. w sali teatru Powszechnego, róg Leszno i Żelaznej odbędzie się walne zebranie członków Związku.

— Zebranie Milicji dozorców domowych odbędzie się dziś o godz. 11 rano, w lokalu Leszno 48.

Baczność! służba domowa! W niedzielę, d. 30 b. m. o godz. 5 pp. odbędzie się walne zebranie służby domowej w lokalu Leszno 48. Towarzyski i towarzysze! stawcie się licznie, omawiane będą sprawy bardzo ważne.

Baczność! kapelusznicy! Dziś o godz. 11 rano odbędzie się ogólne kwartalne zebranie członków Zw. Zaw. Kapeluszników w Pol. oddz., Warszawa, w lokalu Związku przy ul. Leszno 53.

ZEBRANIE KOLEJARZY.

Zupełna porażka komunistów.

W dniu 27 b. m. przy zapelnionej po brzegi sali odbyło się zebranie Kola Nowo-Brodnowskiego Z. Z. K.

Przy omawianiu sprawy święta 1. maja komunisty starali się przeprowadzić uchwałę, by manifestacja majowa urządzona była w myśl ich taktyki, lecz ponieśli słomną klęskę. Zebranie uchwaliło wziąć czynny udział w obchodzie dnia 1. maja w myśl wezwania Centralnej Komisji Zw. Klas. z następującymi transparentami: 1) Procz z warcholstwem komunistycznym w związkach zawodowych. 2) Żądamy utrzymania całkowicie dekretu Moraczewskiego o ochronie lokatorów; i wiele innych. Pożądaniem zgromadzenia wyraża swoje oburzenie z powodu zachowania się przedstawicieli Związku Okręg. Z. Z. K. Dyr. Warszawskiej, którzy dążyli do wyłączenia się w dniu święta robotniczego z ogólnych szeregów proletariatu, nie podporządkowując się uchwałom Centr. Kom. Związków Klas.

Następnie zebranie uchwaliło domagać się od Rządu podwyższenia poborów miesięcznych o 150 proc. wraz ze wszystkimi dodatkami.

Strajk krawiecki w Chranowie. W niedzielę 23 b. m. wybuchł strajk robotników krawieckich w Chranowie wskutek nieprzebiegania przez najstraszliwszych krawieckich ustawowych 8-godzinnych dnia pracy. Strajkujący w liczbie stu robotników domagają się od majstrów, by praca nie trwała dłużej aniżeli pozwala ustawa, oraz by zatrudniano tylko zorganizowanych robotników. Ostrzegamy robotników krawieckich przed wyjazdem do Chranowa.

Strajk robotników drzewnych w Tarnowie. Dn. 23 b. m. wybuchł w Tarnowie strajk robotników drzewnych. Robotnicy żydowscy strajkują od tego dnia, zaś robotnicy katolicki od 24 b. m. Majstrowie tamowszy dali odpowiedź zarządowi grupy w Tarnowie, że o nich nie przysiędli do pertraktacji, dopóki nie wezmą pod obrady podwyższenia 8-godzinnych dnia pracy. Pomimo, że ustawa określiła już dawno ten czas pracy, majstrowie tarnowscy chcą wprowadzić 10 lub 12 godzinny dzień pracy. Robotnicy solidarnie stanęli w obronie swoich praw. Towarzysze, omijajcie Tarnów, aż do odwołania.

Umowa zbiorowa w pow. warszawskim. W dniu 28 b. m. Komisja Polubowna na pow. warszawski przyjęła poniższe normy wynagrodzenia dla robotników dniówkowych: świadczenia w naturze bez zmiany, t. j. I — 2 zł, II — 3½ zł, III — 4 zł, żyta i t. j. 10 i 10 f. kartofli za przeprowadzenia. W godzinie za przeprowadzenia godzinę klat. I — mk. 10, II — mk. 15 i III — mk. 20. Pożem przyjęto bez zmiany wszystkie artykuły umowy ramowej.

Ruch kulturalno-oświatowy

Kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Zapisy codziennie między g. 4 a 6 pp. w biurze Robotniczego Wydziału Opieki nad dzieckiem, ul. Warecka 7, I piętro.

Zw. Niezależ. Młodzieży Socjalist. Dziś o godz. 10 r. w lokalu S. W. P., Królewska 16, odbędzie się walne zebranie członków Z. N. M. S. w sprawie wyborów na zjazd w sprawie 1. Maja. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Rozmaitości.

Otrzymujemy odpis następującego wesołego dokumentu:

Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w miejscu.

Lokatorzy domu przy ul. Ogrodowej 7.

Udaliśmy się do WP. Ministra z wielką prośbą i z wielkim płaczem o łaskawe usunięcie młyna z naszego podwórka i dotychczas jeszcze niema żadnego rezultatu, dzieci chorują i nie mamy żadnego odczynku w domu ani w dzień ani w nocy całutki noc cały dom się trzęsie, więc zostaje za pytanie, czy tak Ministerstwo załatwia interesy swoje? i czy w ten sposób WP. Minister opiekuje się nad społeczeństwem co właściwie Jemu W. Panu powierzono. Chcielibyśmy tylko wiedzieć ażeby do WP. Ministra w domu gdzie p. Minister miesz-

ka i do tego domu wstawić takiego młyna i żeby tak dobrze w dzień i w nocy kręczył WP. Ministrowi w głowę, i tak dzieci chorowali jak my wszyscy już nie jesteśmy zdolni do pracy i dzieci również do szkół i nazajutrz WP. Minister byłby tak niewyspany jak my wszyscy już nie jesteśmy wyspani w prawie pół roku, wtenczas byśmy wierzyli, że tak i w ten sposób można interesy załatwić po niewyspaniu.

Z wielkim szacunkiem pozostajemy lokatorzy domu przy ul. Ogrodowej 7 i prosimy jeszcze raz WP. Ministra o łaskawe rozporządzenie o usunięciu młyna z naszego podwórka, gdyż młyn jest lokator jeden a jeden nie może szkodzić 60 — lokatorom.

Amerkańska reklama.

Pewien zakład pogrzebowy w New Yorku wywiesił tego rodzaju napis:

„Obecnie najlepszy jest czas na grzebanie. Ceny pogrzebów niższe do połowy. Dawniej 250 dol., teraz 125 dol.“

W SPRAWIE 32 BAONU CELNEGO.

Wyjaśnienie wojewody nowogrodzkiego.

W Nr. 110 z dnia 23 kwietnia „Robotnika“ została zamieszczona korespondencja ze Stołpców, zatytułowana „pod terorem 32 Baonu Celnego“.

W korespondencji tej zaznaczono, że wszelkie zwracania się steryzowanej przez 32 B. C. ludności do miejscowych władz administracyjnych i wojskowych nie odniosły żadnego skutku. W tej części korespondencja nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż starosta Stołpecki, wobec skarg miejscowej ludności i na podstawie własnej obserwacji doniósł do Urzędu wojewódzkiego o nadużyciach, popełnianych przez 32 Baon Celny.

Wobec doniesienia Starosty, z polecenia wojewody zostało zarządzone dochodzenie, przeprowadzone przez oficera żandarmerji.

Rezultatem dochodzenia było zawieszenie przez Wojewodę w czynnościach Dowódcy 32 B. C., przeciwko zaś innemu oficerom tego Baonu, których wina została ujawniona, obecnie toczy się dochodzenie w odnośnym Sądzie wojskowym.

Dowódca Baonu został zawieszony w czynnościach w dniu 3 kwietnia b. r.

Wl. Raczkiewicz.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Od Komendy Policji P. w Toruniu otrzymujemy następujące sprostowanie.

Powołując się na art. 21 Tymcz. przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. P. P. Nr. 14 proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Szanownego pisma następującego wyjaśnienia:

Fakty podane w Nr. 35 z 4 lutego b. r. w artykule p. t. „Znowu niesłychana samowola policji“ nie są przedstawione zgodnie z rzeczywistością.

Wiec w Wąbrzeźnie został rozwiązany nie na tej zasadzie, że sala za mała, za mało wyjść i nie ma światła elektrycznego, lecz z powodu, że przewodniczący nie mógł dostarczyć dowodu zgłoszenia wiece, przepisowego (przepisanego? Red.) w § 5 ustawy niem. o stowarzyszeniach z 19 kwietnia 1908 r., obowiązującej na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Mimo ścisłych dochodzeń, nie stwierdzono, ażeby policjanci zakazali śpiewu „Czerwony Sztandar“, jak również nie doniesiono, ażeby policjanci w służbie bawili się w politykę.

Życie gospodarcze.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Handel zagraniczny Polski w styczniu 1922 roku przedstawia następujące cyfry, którym w nawiasie odpowiadają cyfry za styczeń 1921 roku.

Przywóz wyniósł 386,281 ton (400,570), wywóz 214,024 ton (119,178). Główniejsze pozycje przywozu stanowią: węgiel 314,843 ton, bawełna 2,946 t., wełna 1,409 ton, maszyn, części maszyn, wyroby metalowe i t. d. 11,702 ton.

Główne pozycje wywozu stanowią: drzewo i wyroby z drzewa 98,183 ton, ropa i przetworzy ropy 38,540 ton, wyroby metalowe 1,643 ton, cement 5,153 ton, cukier 5,892 ton.

Wartość naszego przywozu, obliczona po kursie pierwszy przez Główny Urząd Statystyczny, wyniosła w styczniu 1922 roku ogółem 26,991 milionów marek.

Wartość węgla 4,005 milionów mk., bawełny 2,392 milj. mk., wełny 3,319 milj. mk., maszyn i wyrobów metalowych 3,967 milj. mk.

Wartość wywozu — 9,001 milionów marek.

Wartość drzewa 1,193 milj., ropy i przetworów 3,177 milj., maszyn i wyrobów metalowych 446 milj. mk., cementu 132 milj. mk., cukru 905 milj. mk., futer 272 milj. mk.

Tygodniowa produkcja węgla górnośląskiego wyniosła w czasie od 9 do 15 kwietnia ogółem 579,257 ton. Z tego kopalnie spożytkowały dla własnego użytku 61,400 ton. Wyśyłka koleją wyniosła ogółem 427,847 ton. Wysyłka do Polski 71,524 tony, do Niemiec 292,460 ton, do Austrii 44,882 tony, do Czechosłowacji 6,118 ton, do Włoch 15,905 ton, do Węgier 3,796 ton, do w. m. Gdańska 4,366 ton, i do Kłajpedy 1,029 ton. Droga wodną wysłano ogółem 52,479 ton. Wagonów załadunkowo 46,728, dostarczono wagonów 46,620. Brak wagonów wynosił 0,2 proc.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorol.).
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,00, najniższa 5,00.
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie dość pogodnie, ciepło.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano numer 0.945.817.

Ułatwienia w komunikacji autobusowej. Na okres letni, t. j. od 1 maja do 1 listopada dyrekcja tramwajów miejskich przedłuża kursowanie autobusów z krakowską, a mianowicie: z Nowego Bródna, Grochowa II i Marymonki — do pl. Zamkowego i z ul. Czerniakowskiej — do dworca głównego, przy czym z dworca autobusy kursować będą przez ul. Marszałkowską, Żórawią, pl. Trzech Krzyży i Książęcą do Czerniakowskiej. Opłata za przejazd pozostaje nadal bez zmiany i wynosi 100 mk. i ulgowy 50 mk., bez względu na przejeżdżaną przestrzeń. Opłata za bagaż (100 mk.) i warunki jego przewozu pozostają nadal bez zmiany.

Listy do Rosji. Wskutek zmiany w opłatach pocztowych za listy w Rosji i Ukrainie Sow. i mowy technicznych zarządzeń, przyjmowanie listów przez Urząd Pocztowy przy Delegacji Polskiej w Warszawie, Chmielna 31, zostaje wstrzymane od dnia 26 b. m. do 1 maja 1922 r. poczem listy będą przyjmowane nadal według nowej taryfy.

Służba telegraficzna. W agencjach pocztowych Kramsk, powiatu Konin i Teresin powiatu Sochaczew zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Podwyższenie zagranicznej taryfy listowej. Z dniem 1 maja r. b. wchodzi w życie podwyższona taryfa dla przesyłek listowych w obrocie zagranicznym. Według nowej taryfy kosztują listy zwykłe do wagi 20 gr. do Czechosłowacji 40 mk.; do innych krajów — 50 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. do wszystkich krajów po 25 mk.; kartki pocztowe do Czechosłowacji 25 mk., do innych krajów 30 mk.; druki, czasopisma, próbki towarów i papiery handlowe za każde 50 gr. 10 mk., najmniej jednak za próbki 20 mk., za papiery zaś handlowe 50 mk.; czasopisma opłacone w całości i druki dla ocemniatych podlegają w obrocie z Czechosłowacją taryfie wewnątrz krajowej; polecenie wszelkiego rodzaju przesyłek listowych 50 mk.; doręczenie ekspresowe 100 mk.; reklamacja 100 mk. W obrocie z obszarem wolnego miasta Gdańska obowiązują taryfy wewnętrzne.

Zarząd Y. M. C. A. Okólnik 9 — podaje do wiadomości, że d. 2 maja zostają otwarte dwa równoległe kursy kierowców samochodowych dla oficerów W. P. i dnia 9 maja 4 równoległe kursy dla cywilnych. D. 2 maja po przerwie rozpoczyna się kurs matematyki praktycznej; Zapisy i informacje w Y. M. C. A.; Okólnik 9 — codziennie od 10 r. do 10 wiecz.

Pensje urzędników państwowych. Ze ster urzędniczych komuniukują nam, że różnica między tem, co urzędnicy państwowi otrzymali w kwietniu, a tem, co otrzymają w maju, wynosi zaedwie 10 proc. dla kategorii wyższych, zaś w niższych kategoriach różnica wynosi mniej niż w kwietniu o 10 proc. Tak np. urzędnik kat. XII otrzymuje w maju mniej niż w kwietniu o 1886 mk., urzędnik zaś kategorii VIII — więcej o 3842 mk. (Pensja majowa urzędnika najniższej kategorii wyniesie w Warszawie 30.176 mk., na prowincji zaś jeszcze mniej).

Sprawa nadzwy w Puzappie. Ze Lwowa donoszą: Akt oskarżenia w sprawie Puzappa został już wygotowany. Akt ten obejmuje przeszło 30 grubych tomów. Rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie z końcem maja.

Konflikaty. Z rozporządzenia Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, w d. 28 kwietnia r. b. obłożono aresztami odzwę Rady Klasowych Związków Zawodowych, w d. 29 kwietnia — jednomośników w zaręonie p. n. „Fryling” z datą Warszawą, 1 maja 1922 r., oraz w d. 29 kwietnia r. b. obłożono aresztami jednomośników w zaręonie p. n. „Cum Fryling” z datą 30 kwietnia 1922 r.

Ze Związku oficerów rezerwy. Sekretarz Kom. sił organizacyjnej Z. O. R. urzędnie obecnie codziennie od godz. 5 do 7 wiecz. w lokalu — pl. Napoleona 10, pokój Nr. 13, i udziela wszelkich informacji, dotyczących Związku oraz przyjmując kandydatów

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Ogólne zebranie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Doroczne ogólne zebranie członków odbędzie się dziś o g. 3 pp. w lokalu Związku Meteorologów (Leszno 53). Porządek dzienny: 1) Zgajenie zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, 3) Wybory: Prezesa, 6 członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego, 4) Wniosek Zarządu, 5) Wniosek członków.

Odczyty w Muzeum. Dziś o g. 4 pp. w Muzeum Przem. i Roln. odczyt prof. El. Niewiadomskiego n. t. „Spółarstwo i sztuka”. W poniedziałek, d. 1 b. m., o g. 8 w. odczyt inż. A. Wątróbskiego n. t. „Oświetlenie elektryczne”.

O walec z gruzlicą. W poniedziałek, d. 1-go maja o g. 7 i pół wiecz. w audytorjum zakładu Anatomii opisowej (ul. Chałubińskiego 5) odbędzie się wieczór dyskusyjny „O walec z gruzlicą”, który rozpocznie przemówieniem prof. dr. Antoni Gładziński. Wstęp wolny dla wszystkich studentów i gości.

P. T. M. L. Dnia 1 maja, w poniedziałek, w sech Klubu Artystycznego (hotel Polonia) o godz. 7 wiecz. w pierwszym terminie i o g. 8 w. w drugim terminie, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Pol. T-wa Mil. Lit. — dla sprawo-

zienia z działalności T-wa i wyboru członków zarządu.

WYPADKI.

(a) **Bandytyzm.** Ministerjum Spraw Wewnętrznych otrzymało od licznych obywateli ziemskich alarmujące zawiadomienia o szerzeniu się zuchwalego bandytyzmu w pow. Garwolińskim i Łukowskim. Liczna banda uzbrojonych opryszków w towarzystwie śledźnich chłopów dokonywała napadów w dzień na okoliczne dwory. W ten sposób doszczętnie zrabowano dwory w Woli Okrzejskiej p. Benenszowej, dwór w Zadybie p. Piaskowskiego, dwór w Wilczyskach p. Korzybskiego i inne. Banda osaczając dwór, kaze sobie przygotować wspaniałą kolację, kapel i powozy dla odwiezienia bandytów do stacji. Ludność, obawiając się zemsty, pozostaje bierna pod wpływem teroru bandytów. Jak dowiadujemy się, zarządono już środki dla aresztowania bandy.

Samobójstwo w areszcie. Jan Niedziński ze wsi Krogulce gm. Kampanos pow. sochaczewskiego został skazany za kradzież na 6 miesięcy więzienia. Ojciec jego, chcąc go ratować, wnosł sianę, aż do najwyższej instancji, ale to jednak nie pomogło i w tych dniach został on aresztowany, celem odbycia kary. W piwnicy aresztu, pod wpływem depresji z powodu uwięzienia powiesił się na kracie w areszcie gminnym.

Śmiertelny wypadek na kolei. Onegdaj o g. 5 i pół pp. jeden z pasażerów pociągu osobowego Nr. 516, idącego z Łowicza do Warszawy tuż za Teresinem, chciał przejść z jednego wagonu do drugiego, lecz pchnięty silnym wiatrem, wpadł pod pociąg. Ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Białym, gdzie wkrótce żywe zelektryzował. W ubraniu denata znaleźnmo dowód osobisty na imię Witolda Tęzna.

Krwawy napad bandycki. Na zagrodę gospodarza wsi Motas gm. Chodaków, pow. sochaczewskiego, Mateusza Pionika, onegdaj wieczorem napadło kilku bandytów. Pionik usiłował się bronić. Wywiązała się walka, w której bandyci odnieśli zwycięstwo, kładąc ofiarę ranną na trumnie na miejscu. Po dokonsaniu mordu, bandyci, obciążeniwszy pozostałych domowników zabrali 17.800 mk. oraz 2 zegarki, poczem zbiegli. Zarządono za nimi posąg na razie nie daj pożądanego skutku.

Ucieczka 4-eh aresztantów. Ze szpitala Ujezdowskiego zbiegło nocą wczorajszą czterech przebywających tam na leczeniu aresztantów: ulan Kowalski, Franciszek, Władysław Świętoki, Wólf Edward i Ogierek Julian — szeregowej.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe na podwórzu fabryki guzików p. f. „K. Konarski i syn” przy ul. Międzywieskiej Nr. 46 garbier z fabryki garbarskiej p. f. „A. Horn”, 29-letni Antoni Szer (Senna 84) wystąpił z rewolwerem w usta usiłował pozbawić się życia. Kula wyjechała przez prawą skronię. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

W 1920 r. Szer usiłował pozbawić się życia za pomocą otrucia się sublimatem. D. 26 grudnia 1921 r. targnął się na życie po raz drugi, podcinając gardło brzytwą.

Topielec. Pod wsią Czesławice gm. Tulowice pow. sochaczewskiego Wisła wyrzuciła na miedzią trup młodego człowieka lat około 30, ubranego w sportowy zielonkawy garnitur, włosy ciemne, z białą ozdobną krawatem J. A. Mezzajina ten prawdopodobnie utonął gdzieś w pobliżu Warszawy.

Z sądów.

POD ZARZUTEM BLUŻNIERSTWA.

Sprawa na tle szkoły powszechnej w Służewie obudziła swego czasu duże zainteresowanie wśród miejscowej ludności i obecnie przyszła pod ostateczne rozważanie Sądu w Warszawie.

Źródłem sprawy była skarga nauczyciela szkoły powszechnej w Służewie p. Juliana Górniewicza, wniesiona do Sądu Pokoju w Mokotowie przeciwko ks. Władysławowi Kuleszy i gospodarzom okolicznym tudzież alumnowi seminarjum w Warszawie Władysławowi Rostonowi o obrazę i znieważenie.

Na posiedzeniu sądowym tylko jeden z oskarżonych krawiec Bokus przyznał się, iż powiedział o Górniewiczu, że odzyszał w sposób nader blunierczy o grobie Chrystusa, a Sąd Pokoju w Mokotowie (sędzia Preker) w obszernie uzasadnionym wyroku, ustalił między innymi następujące.

Z przewodu sądowego wynika, że oskarżyciel G. wstrzymywał się od dysput religijnych, aby nie obrażał uczuć religijnych innych, że nigdy w szkole nie odzywał się w sposób niewłaściwy o religii. G. cieszył się również uznaniem u władz szkolnych. Gdyby nawet G. był poglądom ultra wolnomyślnym, to i wtedy nie wolno mu było ze względu na stanowisko nauczyciela w szkole chrześcijańskiej, w tak ordynarny sposób odzywać się. Jeszcze jeden wzgląd przemawia, że oskarżyciel nie mógł wypowiedzieć bluźnierczych słów: oskarżycielowi zależało bardzo na dobrych stosunkach z gromadą. Bokus powtórzył jeno nieścisłe słowa nauczyciela, przeinaczając sens jego słów i za to odpowiada z art. 540 kod. kar.

Co się tyczy alumnna Rostona, — działał on w przekonaniu prawdziwości powtarzanej przez niego wiadomości pod sugestią otoczenia i mało zdając sobie sprawę z istoty i konsekwencji swego czynu, skutkiem niedoświadczenia i wieku młodzieńczego, wobec czego sąd nie znalazł czynu karnego w postępowaniu oskarżonego.

Wszyscy inni oskarżeni (gospodarze) powtarzając za Bokusem słowa przypisywane nauczycielowi Górniewiczu, działali w dobrej wierze i pod wpływem obrażonych uczuć religijnych, byli przekonani, że Bokus mówi prawdę, nie przypuszczali ani na chwilę, że Bokus, który skądinąd jest człowiekiem uczciwym, a który swoją drogą nie ujawnił zbytniej inteligencji, mógł odnieść fałszywe wrażenie, że rozumiejąc słowa G. Aczkolwiek oskarżeni tem powtarzaniem słów Bokusa wyrażali wielką krzywdę nie tylko Górniewiczu, który został zawieszony w czynnościach służbowych, ale wsi gdyż od jesieni 1921 r. po dzień dzisiejszy dzieci próżniują, marnując bezpowrotnie drogi czas, pozostając bez opieki należytej i kierunku przez cały dzień, nabywając tylko wady i nałogi, jednocześnie pozostają w tyle od swoich rówieśników pod względem intelektualnym, co jest niedopuszczalnym w naszych stosunkach.

Jednakże z uwagi, że oskarżeni byli wprowadzeni w błąd, że działali w przekonaniu o prawdziwości rozgłoszonego o G., sąd nie znalazł momentu karnego w postępowaniu oskarżonych.

Oskarżyciel oprócz tego oskarżył księdza Kulesz o zorganizowanie bojkotu szkoły w Służewie. Jako akt woli zbiorowej — mówi sąd — jako wyraz silnego niezadowolenia, protestu, bojkot jest bardzo poważnym środkiem do zdyskredytowania nauczyciela, do wywarcia wpływu decydującego na

zmianę rzeczy i do zwrócenia uwagi osób decydujących. Sąd przytem dodaje, że bojkot szkoły powszechnej jest krokiem wysoce lekkomyślnym i szkodliwym, zwłaszcza w naszym młodym państwie, gdzie niema jeszcze należytego poszanowania prawa i władzy. Celem bojkotujących szkoły było w danym wypadku wywrzeć presję na inspektora szkolnym, aby uległ ich woli, niezależnie, czy nauczyciel okaże się winien czy nie. Bojkotując szkoły, wprowadzono zamęt w stosunki szkolne, paraliżowano postanowienia i dążności władzy szkolnej, podkopano jej powagę, słowem nie uszanowano praw obowiązujących i przyczyniono się w pewnym stopniu do bezładu.

Z przewodu sądowego jednak nie można było ustalić winy oskarżonego księdza Kuleszy w przedmiocie bojkotu.

W wyniku sąd skazał Stanisława Bokusa za rozgłaszanie świadomie fałszywych wieści, podrywające zaufanie do działalności nauczyciela G. na 2 tygodnie aresztu, innych oskarżonych uniewinnił.

Gdy sprawa ta na skutek apelacji obrońcy nauczyciela G. adwokata Łypacewicza, przyszła pod osądzenie w 2 instancji, tenże nauczyciel pan Górniewicz wspaniałomyślnie darował wymierzona Bokusowi karę.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert symfoniczny z udziałem Mikołaja Orłowa.

Są we wrażeniu estetyczno-muzycznym elementów, które zasługują na określenie najwyższej subiektywnych, bo żadną miarą nie mogą mieć pretensji do tego, aby koniecznie każdy orientujący się dobrze muzyk musiał uznać ich rację. Gra Orłowa: „szkiełko i oko” fachowe, przyłożone do gry musi stwierdzić doskonałą technikę, ale przecie jeszcze nie szczyt; tu i ówdzie jakaś drobna nieczystość, jakiejś zamęcenie; niesłychanie subtelne, niezwykłej piękności uderzenie, może nawet trochę za mało silne, za mało efektowne, jak na grę z orkiestrą w wielkiej sali i jeśli mierzyć je miowogórowaną potrzebą przeciętnego słuchacza; frazowanie, znośmionujące głęboko odczuwającą utwor, rozumującą go i kochającą indywidualność — indywidualność współtwórczą, pokrewną kompozytorowi (Rachmaninowa, Czajkowskiego). To są momenty obiektywne, bo rozumiejąc się na fortepianie obiektywny słuchacz nie może ich nie uznać.

Ale to wszystko nie oddaje jeszcze wcale całej niewypowiedzianej piękności, całego ujmującego, porównującego czaru tej gry, której pragnęłoby się słuchać bez końca — w komnacie, i dalej: czy byłby sens spierać się z kimś, gdyby chciał mi zaprzeczyć, że pewne szczegóły rytmiczne, pewne tempa w koncercie Czajkowskiego, granym przez Orłowa, wydają mi się właśnie najwspanialszymi z

pośród wszystkich, jakie pamiętam!.. Cała niezwykłość tej prześlicznej, zupełnie niepowtarzalnej gry polega na tem, — na o niema argumentów, prócz — najsłabszym i najmniej przekonującym, które może, ale którego nie musi podzielić większość słuchaczy.

Koncert Rachmaninowa i Czajkowskiego poprzedziła „Mozartiana” tego kompozytora.

Orkiestra pozostawała pod świetną pałeczką dyr. Młynarskiego, najlepszego, subtelnego towarzysza każdego solisty. Wydaje mi się tylko, że gra taktów, jak Orłowa, domaga się dynamiki, o jeden stopień cichszej, bo inaczej orkiestra przytłuszcza fortepian.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. balet „Pan Twardowski”, wieczorem „Rycerskość wieśniacza”. W poniedziałek „Halka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś po cenach zmniejszonych o g. 3 i pół pp. dramat W. Skroszewskiego p. t. „Bolesław”. Dziś i jutro wieczorem „Straszne dzieci”.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Ten, którego biją po twarzy”. Dziś o g. 3 i pół pp. „Kobieta, która zabiła”. W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o g. 3 pp. po cenach zmniejszonych, dziś i jutro wieczorem „Kordjan”.

Teatr Reduta. Dziś o g. 3 i pół pp. (ceny zmniejszone) „Czupurek”. Wieczorem „Alchemik miłości”.

Jutro i pojutrze. „Alchemik miłości”.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. „Czysty interes”.

Wieczorem. „Raj zamknięty”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Jęz Wysokość Tancetka”.

Teatr Komedja. Dziś i jutro po raz ostatni „No wy Raj”. W wtorek premiera komedji „Bogaty wujaszek”.

Teatr Praski. Dziś „Bohater z nad Wisły”, jutro „Sherlock Holmes”.

Koncert Akademicki w Politechnice. Dziś o g. 8 w. w gmachu Głównym Politechniki odbędzie się koncert Akademicki. Pozostałe bilety — w Politechnice od g. 7 w.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Colosseum — „Karawana śmierci”

Należy przyznać nowej dyrekcji Colosseum, że rozpoczyna swój sezon od wystawienia filmu nadzwyczaj efektownego. Treść dramatu, zaczerpnięta z powieści Karola May'a maluje życie i obyczaje Wschodu i nie znużyłi zapewne nikogo. Akcja toczy się żywo, budowa scenariusza jest poprawna, a świetna gra aktorów z Karolem de Vogt na czele, budzi uznanie.

Największą zaletą obrazu są śliczne zdjęcia. Wnętrza wspaniałych pałaców, zaskakiwacielnie piękne, bezkresne piaszki pustyni, wszystko to tworzy całość nadzwyczaj wdzieczną.

Wspomnieć należy, że lokal kinoteatru jest pospiesznie odświeżany i można mieć nadzieję, że będzie on, jak dawniej, licznie odwiedzany przez publiczność.

Ika.

Bank Ludowy w Warszawie

Sp. Akc.

podaje niniejszym do wiadomości p.p. Akcjonariuszy, że od dnia 25 kwietnia 1922 r. wypłatę dywidendy za rok 1921, w wysokości Mk. 87,50 od akcji, uskutecznią za okazaniem kuponów, bądź Centrala Banku w Warszawie, Marszałkowska Nr. 99, bądź Oddział Banku w Katowicach, od akcji nabytych na Górnym Śląsku.

Uwaga: Do otrzymania dywidendy mają prawo tylko ci p.p. Akcjonariusze, którzy w roku ubiegłym pokryli całkowitą należność za akcje.

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że Josiel Epsztejn, zamieszkały w m. Kuźnicy, gminy Kuźnica, wyrokiem z d. 28 marca 1922 r., na mocy art. 19 Ustawy z d. 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za chleb, skazany został na grzywnę w ilości mk. 3.000 i na uiszczenie mk. 300 opłaty sądowej.

Sokółka, 26 kwietnia 1922 r.

Sekretarz Sądu (—)

Sędzia Pokoju (—)

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że Jan Wojciechowski, zamieszkały we wsi Pawłowszczyzna, gminy Sokółka, wyrokiem z dn. 28 marca 1922 r., na mocy art. 19 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za żyto skazany został na grzywnę w ilości mk. 3.000 i na uiszczenie mk. 300 opłaty sądowej.

Sokółka, 26 kwietnia 1922 r.

Sekretarz Sądu (—)

Sędzia Pokoju (—)

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że Jan Prokopczyk, zamieszkały we wsi Chmielewsczyzna, gminy Odelsk, wyrokiem z d. 28 marca 1922 r., na mocy art. 19 Ustawy z d. 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za owies, skazany został na grzywnę w ilości mk. 3.000 i na uiszczenie mk. 300 opłaty sądowej.

Sokółka, 26 kwietnia 1922 r.

Sekretarz Sądu (—)

Sędzia Pokoju (—)

WYROK.

Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sokółce ogłasza, że Cypa Szpitalska, zamieszkała w Sokółce, wyrokiem z d. 28 marca 1922 r., na mocy art. 19 Ustawy z d. 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za sacharynę skazana została na grzywnę w ilości mk. 3000 i na uiszczenie mk. 300 opłaty sądowej.

Sokółka, 26 kwietnia 1922 r.

Sekretarz Sądu (—)

Sędzia Pokoju (—)

KINO
"PALACE"
Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o p. 5^{ej} pp.

Humor!!
Smiech!!

KIZIA-MIZIA

przewyborna
farsa dla
wszelkiego
rodzaju
sportowców
i niespor-
towców.

Osoby w rolach
głównych:
Gasiński
Wirski
Smosarska
Krzewiński
Mierzejewski
Banasiewicz
Balcerkiewicz
Markiewicz.

„POLSKA SKŁADNICA ODZIEŻY”

Warszawa, Szpitalna 9. Telef. 94-12.

WIELKI WYBOR

UBRAŃ MĘSKICH, PAŁT WIOSENNYCH, PAŁT NIEPRZEMAKALNYCH,
UBRAŃ SPORTOWYCH I UBRAŃ DZIECIENNYCH.

Dla p. p. urzędników wszelkich instytucji oraz p. p. pracujących umysłowo w za-
wodach wolnych sprzedajemy wyroby nasze — **udzielając kredytu na dogo-**
dnych warunkach

Dla wszystkich bez wyjątku.

NA RATY!

na dogodnych warunkach!

Manufakturę: welury pałtotowe, bostony, korty, kamgarny na ubrania męskie, sukna, sze-
wioty, batysty, markizety, zefiry, płótna, madepolamy, i t. p.

Konfekcję damską: pałta, suknie, bluzki, fartuchy, bielizna damska i męska i t. p.

Trykotaże: swetry, żakiety, koszulki, skarpetki, pończochy, szale i t. p.

Obuwie: damskie, męskie i dziecięce, i długie buty.

Galanterję i norymberszczyznę.

UWAGA!!! Wykonujemy męskie ubrania podług miary.

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-20.

Angielskie nieprzemakalne

PALTA

Hurt Nadzwyczaj trwałe. Eleganckie wykończenie.
Piękny krój. po 15 000 Mkp.

poleca **WACŁAW MIESZAŁSKI**

Pólna 52. Warszawa. Pólna 52.

Kooperatywom, Stowarzyszeniom współdzielczym rabat, wzory za
zaliczeniem odwrotną pocztą wysyłamy.

FOSFALINA

D-ra MONIKOWSKIEGO

Idealny środek odżywczy w postaci mączki
dla dzieci i osób osłabionych

Przedstawiciel: Edward Szmerdt, Warszawa,
Chmielna 60, tel. 256-63.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

NA RATY!

na najdogodniejszych

okrycia damskie i kostjumy

najnowszych fasonów

Nowolipie 30 m. 8, w bramie II piętro.

Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. **Okrycia damskie,**
męskie i kostjumy w wielkim wyborze, najnowsze fasony
własnego wyrobu. **Kapucyńska 13, m. 2, vis à vis Młodowej,**
telefon 503-47.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.
szpit. św.
Lazarza Chor. skór., wener., anali-
zy krwi na syfilis Chłodna 26, tel.
99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi
na syfilis. **Chłodna № 26,** te-
lefon 99-29, od 4—6.

Dr. H. DATYNER urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg
mocz. **Al. Jerozolimskie 39 gmach**
„Polonia”. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93

Dr. M. KLENIEC
b. asyst. szpitala w Paryżu. Chor.
weneryczne i skóry. Muranow-
ska 37, tel. 501-80. Od 8 i pół —
11 i pół i 4—7.

Dr. med. Julja BLAY
Nowogrodzka № 36, od 1—3
i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wene-
ryczne, skóry, włosów. Lec. prom.
Roentgena. Kosmetyka. (Zna-
miona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. Ludwika Ukrończyk
chor. kobiece i akuszerja.
Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor.
wener. i skórne (włosów) niemoc
płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie
11½ — 12½). **Królewska 27 m. 1,**
tel. 14-27.

Dr. F. Stiller cho-
roby
skórne i weneryczne. **Królew-
ska 29a. Telef. 32-17,** do 10
r. i od 4—7 pp.

ANALIZY krwi (syfilis)
mocz (go-
nokoki), płwocin, kału itd.
chem. bakterjolog
RYMARSKA 14, D-1 ch. E. Pros
b. asyst. przy szpitalu Virchowa.
Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. wene-
ryczne, skóry, piciowe (niemoc).
Lecz. prom. Roentgena **Wielka 11**
do 10 r. 4—7.

Teatr „Qui Pro Quo”

Kasa czynna
od 12—21 od 5pp.

z udziałem całego zespołu

„Djabeł w Warszawie”

Revue w 3-ch aktach.

Akt I — **W piekło.** Akt II — **na placu Teatralnym.** Akt III —
na balu u pani Cohn.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Pałta Jesienne i letnie. Okrycia, Kostjumy
Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6,**
Telefon 492-82.

ZRZESZENIE KOOPERATYW WARSZAWSKICH

Czackiego 5

zwoluje zgodnie z § 32 i 33 statutu **Walne Roczne Zebranie**
Pełnomocników w drugim terminie na **dzień 25 czerwca**
1922 r. (niedziela) o **godz. 11 rano** w **Sali T-wa Hygie-**
nicznego Karowa 31 z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zwołanie Zebrania
- 2) Sprawdzenie mandatów pełnomocników
- 3) Wybór przewodniczącego
- 4) Odczytanie i przyjęcie protokołu z drugiego Walnego Ze-
brania Pełnomocników za r. 1920.
- 5) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z działalności
za rok sprawozdawczy 1921.
- 6) Sprawozdanie Wydziału Rewizyjnego
- 7) Zatwierdzenie bilansu i Rachunku Zysków i Strat i pokwi-
towanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z dopełnionych czyn-
ności.
- 8) Wniosek Rady Nadzorczej i Dyrekcji w sprawie podwyższe-
nia udziałów od członków Z. K. W.
- 9) Przeniesienie nadwyżki bilansowej
a) wniosek Rady Nadzorczej i Dyrekcji
- 10) Dopełniające wybory do władz Z.K.W. na miejsce ustępu-
jących przez wylosowanie.
- 11) Zmiana statutu na nowy zgodny z prawem o Spółdzielniach
- 12) Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej i Dyrekcji w spra-
wie pertraktacji z delegatem C.W.S. co do spłaty długu
angielskiego.

NA RATY

tygodniowo lub miesięcznie

wybor ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND

i za gotówkę.

Twarda 20 m. 25.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubioru męskie i okrycia**
damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć dam-
skich **D. Boćko, Elektoralna 45.**

Na raty

miesięcznie lub tygod-

niowo okrycia i kostjumy

damskie.

Leszno 27, m. 25, telefon 403-88.

(Vis-à-vis kościoła).

NA RATY!

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. **Okrycia damskie, mę-**
skie i kostjumy w wielkim wyborze i najnowsze fasony własnego
wyrobu. **H. Szczypior** Świętokrzyska № 35 vis à vis Szkolnej.

Ogłoszenia osobne.

AA) 57 WILCZA Warszawska Spół-
ka Chrześcijańska
Pałta męskie, wiosenne, letnie,
angielskie, demisezonowe, garni-
tury marynarkowe, żakietowe,
sportowe, spodnie żakietowe, bur-
ki podróżne, kurtki ciepłe, ko-
ciuszki, wykwinne.

57 WILCZA. Pałta damskie wio-
senne, letnie, an-
glijskie, kostjumy wykwinne,
wielki wybór nowości sezonowych.
Ceny niskie, stałe.

57 WILCZA. Dział dla męskiej
młodzieży szkolnej.
Garnitury, pałta, skromne, moc-
ne, gustowne, sportowe. Tanio.

57 WILCZA. Warszawska Spół-
ka Chrześcijańska,
telefon 176-91. Dział towarów wło-
kniennych, sukna, krep, kower-
koty, swetery, pałtotowe, garni-
tury, spodnie, angielskie,
krajowe oraz olbrzymi wybór pod-
szewek, wiktoryn, satyny, beki
angielskie sprzedajemy taniej jak
wезде, dewiza nasza duże
obroty — mały zysk. Studentom,
studentkom, młodzieży szkolnej
procenty.

AA) ZNANA SZKOŁA KROJU, szy-
cia,
zaszczycona najwyższymi nagro-
dami, mistrzyni cechu Warszaw-
skiego A. Wiśniewskiej. Warsza-
wa, Niecała 12 telefon 72-04, za-
pisy codziennie, patenty, pod-
mistrzowskie, mistrzowskie, daja-
ce prawo otwierać szkoły, prac-
ownie. Uwaga!!! Wyszli z dru-
ku podręcznik kroju dla samou-
ków obszernie opracowany. Na-
bywać można w szkole i księgarni-
ach. Na prośbę wysyła za
zaliczeniem pocztowym.

A) Obrączki ślubne, złote pier-
ścionki, kolczyki,
zegarki. Daje na rąki. Ceny zni-
żone. Zegarmistrz Gutmacher
Smocza 21 mieszkania 23.

A) Zegarów ściennych, zegar-
ków, budzików. Re-
paracje tanio, dobrze. Zegar-
mistrz Gutmacher, Smocza 21,
róg Dzielnej.

Bielizniarki do sportowych ko-
szul są potrzebne.
Zadane próby. Urbach, Małewki
49. Telefon 298-91.

„EKONOMIA” Ubioru męskie da-
tujemy na rozpięty na dogodnych
warunkach. Warsza-
wa, ul. Marszałkowska Nr. 36.

Felczer szpitala św. Łazarza.
Towarowa 66—4. Przyj-
muje od 4—7.

Naupa pisanie na maszynach i
przepisywanie. Twarda 22
m. 26.

Garnitury marynarkowe granato-
we oraz żakietowy i pał-
to letnie sprzedam tanio. Nowy
Świat 59 — 51.

Hurt-detal Garnitury męskie od
12 do 60 tysięcy, je-
sionki, płaszcze angielskie, spod-
nie robotnicze, sztuczne, spor-
towe własnej wytwórni, ceny fa-
bryczne. Szyjemy z własnych i
powierzonych materiałów z na-
szymi dodatkami od 20,000 za
garnitur. Sipsowski i S-ka, Chmiel-
na 49, m. 5, tel. 242-93.

Kapelusze męskie, damskie far-
buje przerabiam. For-
my najnowsze. Tanio! Przyjmuję
od dwunastej. Ogrodowa 8 — 2.

Kapelusze damskie eleganckie
od 4000 do 15000,
przeróbki od 2000. Plac Aleksan-
dra 14—11.

Leczenie zwierząt. Porada le-
karska 300, Elektoral-
na 18 (2-gie podwórce) 1-sza-2-ga-
4-ta — 5-ta. Telefony: 259-58,
187-36.

Meble rozmaite solidnej roboty.
Wielki wybór. Okazja.
Wyprowadzając najtaniej. Szpitalna
№ 4.

Meble wybór skromnych, wy-
kwintnych. Ceny rzeczy-
wiście bezkonkurencyjne, proszę
sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg
Zorawiej.

Mereżki na poczekaniu pło-
wanie Twarda 24.

OBOWIAŁ Wielki wybór ceny bar-
dzo niskie. Hurt i de-
tal. Przyjmujemy wszelkie zamó-
wienia. Jerozolimka 19, m. 12.
Hurtowa wytwórnia obuwia. Sie-
radzki i Kisielewski.

Okrycia damskie najnowsze fa-
siony na letni sezon, ce-
ny przystępne. Marszałkowska 58,
m. 6.

Okulary, binokle, przerabiamy,
może Gillette staniały
najtaniej bo w podwórzu. Optyk
„Akst”, Jerozolimka 33 róg Mar-
szalkowskiej.

Opony i kaski oraz części za-
pasowe do rowerów naj-
taniej sprzedaje Aleksander Feil
Marszałkowska 62. Filja w Kali-
szu ul. Kanonicka 7. Hurt i de-
tal.

Potrzebne zdolne szwaczki do
bluzek i sukien. Ro-
boty wydaje się do domu. Kar-
micka 15 m. 4.

Potrzebni są robotnicy i robot-
nice do wydania, do
szycia celjowych spodni. Fran-
ciszkowska 82 m. 7.

Potrzebne zdolne maszynistki
szykować do iko-
nierzy stojących i wykładanych
Pawia 38, fabryka bielizny.

Potrzebne zdolne panny do dam-
skiej bielizny fanta-
zyjnej na okretkowej maszynie
Nowolipie 26 m. 37.

Rzemieślnika do wulkanizacji
opon samochod-
owych poszukuję Eisenberg, Mi-
ła 14 sklep.

WYBÓR najmodniejszych okryć
od 10,000, wełniane —
16,000, kowerkotowe — 25,000, su-
kienne modelowe — 35,000, wy-
przedaj sukien od 3,000 poleca
Br. Unkiewicz, Hoża 54 — 2.

Wyprowadz ubiorów męskich
po niebywale niz-
kich cenach, własnej wytwórni
w wielkim wyborze. Szyjemy z wła-
snych i powierzonych materiałów
bez wyszku. Krucza 24. Sklep
Polski.

Zamieniam pokój frontowy z bal-
konem i kuchnią w
Łodzi na takie mieszkanie w War-
szawie. Okolica obojętna. Oferty
w administracji „Robotnika” sub-
„Zamiana”.

Zahad dentystyczny Leszno sie-
dem wykonują wykwin-
nie po cenach umiarkowanych
korony, moski oraz zęby sztucz-
ne bez podniebienia. Reparaty
na poczekaniu. Leczenie, płom-
bowanie, usuwanie zębów bez
ból. Przy zamówieniach więk-
szych spłaty częściowe. Porada
bezpłatna.

Zaraz do sprzedania wietrak do
rozbioru w dobrym stanie
15 — 14 lokci w dobrach Cie-
chomle gminy Łąckiej pod Pło-
ciem. Cena przystępna.

Zęby sztuczne po cenach nis-
kich (korony 88 złota od
5000, biały żab na złocie 4000
etc.). Robota wykwinna. Długo-
letnia gwarancja. Zagraniczny
technik Prosta 19 — 4a (róg Ze-
laznej). Przy pracowni gabinet.
Przyjmę uczennicę zaraz płatną.

ZĘBY SZTUCZNE korony, moski
Przeróbka sta-
rych zębów. Przyjeźdnym zamo-
wienie w ciągu dnia. Reparaty
na poczekaniu. Ceny niskie. Se-
natorska 28. Przy laboratorium
gabinet dentystyczny. Porada bez-
płatnie.

Zegarków zegarów, budzików
wszelkich, repara-
cja, gwarancja roczna. „Fortu-
na”, Nowy-Swiat 10.

Złoty męski pierścionek z rubi-
nem tanio sprzedam. Sli-
ska 34 — 7.

***) PAŁTA DAMSKIE, DZIECIĘCE,**
kostjumy, suknie letnie, spod-
niczki, bluzki, bieliznę nocną,
dzienną, wszelkie trykotaże, su-
kienki, mundurki, fartuszki dla
pensjonarek, garnitury, pałta
dla chłopców do lat czternastu,
bieliznę dziecięcą, kapelusze,
czapki, suknie ślubne i całkowi-
te wyprawy poleca Edward
Szysz-
MARSZAŁKOWSKA 99,
tel. 184-95. Wszelkie zamówienia
z własnych i powierzonych ma-
teriałów wykonywane szybko i
akuratnie.